NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 121 (2662). Wilno Środa 10 Maja 1933 Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Prezydent Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacy Mościcki.

Profesor Ignacy Mościcki został ponownie wybrany na następne siedmiolecie Włodarzem Państwa Polskiego przez większość Zgromadzenia Narodowego.

Takiej większości, jak 8 bm. dotychczas nie było w Zgromadzeniu Narodowem. Żaden z Prezydentów nie został wybrany tak poważną nadwyżką głosów, jak profesor Mościcki. Nigdy bowiem przy poprzednich wyborach Głowy Państwa większość nie dochodziła do 300 głosów posłów i senatorów. Dnia 8 bm. przekroczyła o wiele tę liczbę.

Prof. Mościcki wkracza w drugie siedmiolecie prezydentury, otoczony nietylko zaufaniem większości Zgromadzenia Narodowego, lecz również i powszechnem uznaniem i autorytetem, jakim cieszy się wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

Gdy przed siedmiu laty Twórca Niepodległości i Wielki Budowniczy Polski wymienił nazwisko przyszłego elekta jako najgodniejszego kandydata na reprezentanta Majestatu Rzeczypospolitej — nazwisko to znane było nielicznej tylko warstwie społeczeństwa: znali je ci, którzy z mroków niewoli wykuwali drogę do wolności — i znali je ludzi nauki, którzy na wyżynach intelektualnych torują drogę postępowi wiedzy. Bo prof. Mościcki acz wtedy już siwizna przyprószyła Jego szlachetną głowę, spędził swe życie w oddali od rozgwaru przyziemnego, nie wymieniał ani swych zasług z okresu walk niepodległościowych, ani swych zasług z dziedziny naukowej na drobną monetę łatwej popularności.

Ale od tej chwili, gdy pod koniec maja 1926 r. dowiedziała się Polska, że Józef Piłsudski wprowadza swego towarzysza bojów o wolność na piedestał Włodarza Państwa z zacisza laboratorjum naukowego i zaszczytnej placówki wychowawcy powojennego pokolenia młodzieży w dziedzinie wiedzy technicznej, — od tej chwili minęło siedem lat i dziś nazwisko Prezydenta Mościckiego jest ustaloną wielkością, jest symbolem najidealniejszej osobistości, mogącej w Polsce reprezentować Majestat Rzeczypospolitej.

W ciągu tych siedmiu lat 32 miljony obywateli państwa spoglądały na Niego i im dalej czas się posuwał, tem silniej uwypuklała się w wyobrażeniach ogółu piękność duchowa, szlachetność i wytworność, hart duchowy i głęboka mądrość tej Osobistości.

Nasza Konstytucja marcowa niewiele przyczyniła się do tego, aby osobę Prezydenta otoczyć autorytetem. Wręcz przeciwnie — wiele pod tym względem zgrzeszyła. Tem większa jest zatem zasługa, jeżeli mimo to Prezydent Mościcki zdołał w ciągu minionego siedmiolecia nietylko pozyskać sobie powszechne uznanie, ale również autorytet sprawowanej przez się godności wznieść na poziomy, do których żadna małostkowość dotrzeć nie może. Bo w tym wyjątkowym człowieku skupiły się takie właściwości, jak z jednej strony niezwykła prostota formy i przystępność — a z drugiej wielki dystans powagi i autorytetu, jaki cechować musi osobistość, symbolizującą Zwierzchnią Władzę w Republice.

Z bezcennym zatem skarbem ogólnego uznania i autorytetu osobistego wkracza Prezydent Mościcki w drugą kadencję swego urzędowania. Do wyżyn, na które wzniósł się swą kilkodziesięcioletnią pracą obywatelską i swem siedmioletniem stanowiskiem „pierwszego obywatela państwa" — nie dociera ani odrobina tych małych i marnych animozyj, jakiemi nadąsani przywódcy przekory partyjnej zatruwać chcą atmosferę życia politycznego w kraju.

Na tych wyżynach, na których Prezydent Mościcki waży w swem sumieniu decyzje — panuje naprawdę inna zgoła atmosfera i piękne czoło Wybrańca Narodu owiewają najwznioślejsze myśli — myśli o losie Państwa któremu od zarania swej młodości poświęcił siłę i wiedzę, myśli o szczęśliwej przyszłości Polski.

Drugie siedmiolecie Prezydenta Mościckiego oby rozpoczęło się pod tak szczęśliwemi auspicjami, jak w tych przełomowych dniach majowych kiedy wreszcie jedyną dewizą, obowiązującą w Polsce, stała się: Salus Reipublicae suprema lex!

W chwili, gdy przewodniczący Zgromadzenia Narodowego ogłosił, że Ignacy Mościcki został ponownie wybrany Prezydentem, huragan oklasków powitał te słowa, a z piersi wszystkich obecnych wydobyły się entuzjastyczne okrzyki:

— Niech żyje!

Te słowa dziś powtarza całe społeczeństwo, i rozlegają się one na olbrzymich połaciach kraju od Karpat po Bałtyk, od kresów Wileńszczyzny po kresy Pomorza, od Zbrucza po Śląsk.

Zaprzysiężenie Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego.

WARSZAWA. (Pat). Dziś o godzinie 12 odbyło się na Zamku zaprzysiężenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Zgromadzenie Narodowe trwało 10 minut. Obecni byli posłowie i senatorowie, rząd z prezesem Rady Ministrów Prystorem i szefowie urzędów centralnych.

WARSZAWA. (Pat). Od rana przed Zamkiem Królewskim, gdzie o godz. 12-tej zbiera się powtórnie Zgromadzenie Narodowe celem zaprzysiężenia nowoobranego Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego zgromadziły się tłumy ludności stolicy.

Już o godz. 11.30 posłowie i senatorowie przybywają kolejno na Zamek, wchodząc przez bramę Zegarową, potem udają się schodami Senatorskiemi przez galerję I piętra, gdzie składają swe podpisy, dalej przez salę Batorego, salę Owalną i salę Obiadów czwartkowych do wielkiej sali Asamblowej, gdzie o godz. 12-ej odbędzie się uroczyste posiedzenie Zgromadzenia Narodowego, zwołanego wczoraj przez p. Marszałka Świtalskiego.

Przed godziną 11.45 przybywają samochodami na Zamek Ministrowie, Prezes N. I. K. gen. Krzemieński, Podsekretarze Stanu, Wojewoda Jaroszewicz i przez bramę Zegarową schodami głównemi udają się do sali Rycerskiej, gdzie oczekują otwarcia Zgromadzenia. O godz. 11.45 przybywa na Zamek p. Prezes Rady Ministrów A. Prystor i udaje się do gabinetu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wielka sala Asamblowa punktualnie zapeniła się. Po prawej stronie ustawionego podjum zajmują miejsca ministrowie i Prezes N. I. K. gen. Krzemieński, po lewej stronie — pod sekretarze stanu, wojewoda Jaroszewicz, dyr. biura sejmowego Dziadosz, dyr. biura Senatu Piasecki. Przed podjum zajmują miejsca posłowie i senatorowie w ciemnych ubraniach. Kilku posłów przybyło w kontuszach. Posłowie włościańscy w barwnych sukmanach ludowych. Prócz posłów i senatorów, którzy brali wczoraj udział w wyborach Prezydenta, spostrzegamy na sali również posła Bryłę z Ch. Demokracji.

Na chwilę przed otwarciem Zgromadzenia Pan Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki przechodzi ze swego gabinetu do sali Marmurowej w towarzystwie Pana Prezesa Rady Ministrów Prystora oraz świty, szefa gabinetu wojskowego pułk. Głogowskiego, szefa kancelarji cywilnej D-ra Hełczyńskiego, dyr. protokułu dypl. Romera, ks. kapel. Bojanka, zast. szefa gabinetu wojskowego mjr. Jurgielewicza, szefa biura prawnego Prezydjum Rady Ministrów D-ra Paczowskiego, zast. szefa kancelarji cywilnej D-ra Skowrońskiego oraz adjutantów.

Wśród powszechnej ciszy Marszałek Świtalski oraz Marszałek Raczkiewicz wstępują na podjum, Marszałek Świtalski otwiera Zgromadzenie, poczem powołuje dwóch sekretarzy: senatorkę Hannę Hubicką i posła Władysława Wojtowicza, którzy stają po bokach podjum. Zkolei Pan Marszałek Świtalski prosi Pana Marszałka Raczkiewicza o zawiadomienie czekającego w sali Marmurowej Elekta, że Zgromadzenie Narodowe oczekuje na złożenie przysięgi.

Pan Marszałek Raczkiewicz udaje się do sali Marmurowej, poczem Pan Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki wchodzi na salę Asamblową w towarzystwie Marszałka Senatu, Prezesa Rady Ministrów i świty.

Pan Prezydent Mościcki wstępuje na podjum. Po lewej stronie Jego staje przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Pan Marszałek Świtalski, po prawej — Pan Prezes Rady Ministrów Aleksander Prystor. Marszałek Świtalski zapytuje Elekta, czy przyjmuje urząd Prezydenta Rzeczypospolitej. Prezydent Mościcki odpowiada: *„Przyjmuję"*. Po odpowiedzi Marszałek Świtalski prosi Elekta o złożenie przysięgi przed Zgromadzeniem Narodowem i wręcza mu tekst. Wśród napięcia i powszechnej uwagi padają słowa przysięgi:

„Przysięgam Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu, i ślubuję Tobie, Narodzie Polski, na urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej, który obejmuję, praw Rzeczypospolitej, a przedewszystkiem ustawy konstytucyjnej święcie przestrzegać i bronić, dobru powszechnemu Narodu ze wszystkich sił wiernie służyć; wszelkie zło i niebezpieczeństwo od Państwa czujnie odwracać; godności imienia polskiego strzec niezachwianie; sprawiedliwość względem wszystkich bez różnicy obywateli za pierwszą sobie mieć cnotę; obowiązkom urzędu i służby poświęcić się niepodzielnie. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego Męka. Amen".

Pan Prezydent Mościcki oddaje rotę przysięgi Marszałkowi Świtalskiemu i opuszcza salę, odprowadzany do skraju podjum przez przew. i przez Pana Prezesa Rady Ministrów Prystora.

Uroczysty akt zaprzysiężenia skończony.

Sąd Najwyższy uchylił wyrok w sprawie przywódców Centrolewu.

WARSZAWA. (Pat). Sąd Najwyższy na dzisiejszem posiedzeniu rozpatrywał skargę kasacyjną obrony 10-ciu przywódców Centrolewu, skazanych wyrokiem Sądu Apelacyjnego dnia 11 lutego r. b.

Sąd Najwyższy, po rozprawie wobec obrazy przez Sąd Apelacyjny art. 44 KPK., postanowił uchylić zaskarżony wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie i przekazać sprawę do ponownego rozpatrzenia temuż Sądowi w innym składzie sędziów.

Obraza art. 44 KPK., jak wynika z orzeczenia Sądu Najwyższego, nastąpiła z powodu nieuwzględnienia przez Sąd Apelacyjny wniosku obrony o wyłączenie jednego z członków kompletu sądzącego.

Wykrycie spisku w Hiszpanji.

MADRYT. (Pat). W związku z wykryciem spisku, na czele którego stał gen. Goded, dokonano licznych aresztowań wśród korpusu oficerskiego. Na dzień dzisiejszy związki zawodowe ogłosiły strajk generalny w całej Hiszpanji. Strajk jednak nie udał się.

W Madrycie doszło do krwawej bójki między studentami. Uniwersytety w całej Hiszpanji zamknięto.

W okolicach Madrytu w czasie walki ludności z policją, rzucono granat.

Wyrazy hołdu i życzenia.

WARSZAWA. (Pat). Pan Prezydenet Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki otrzymał od Prezydenta Francji depeszę następującej treści:

„Jest mi niezmiernie miło przesłać Waszej Ekscelencji z okazji Jego powtórnego obioru na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej najszczersze gratulacje i życzenia pomyślnego wypełnienia nowego mandatu". (—) Albert Lebrun.

WARSZAWA (Pat). Członkowie domu cywilnego i wojskowego p. Prezydenta złożyli życzenia z powodu ponownego wyboru.

WARSZAWA. (Pat). Do kancelarji cywilnej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej napływają tysiące depesz z wyrazami hołdu i życzeniami dla Pana Prezydenta z powodu ponownego obioru. Depesze nadesłali przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań, przedstawiciele wojskowości, organizacje społeczne, szkoły i instytucje, organizacje polskie na emigracji, jak kolonja polska w Chicago, wreszcie poszczególne osoby.

Dymisja gabinetu Premj. Prystora

WARSZAWA. (Pat). Po uroczystem zaprzysiężeniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Rada Ministrów zebrała się na posiedzenie, na którem uchwaliła złożyć na ręce p. Prezydenta dymisję całego gabinetu.

Po posiedzeniu Rady Ministrów p. premjer Prystor udał się na Zamek dla złożenia p. Prezydentowi dymisji rządu.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej dymisję przyjął, powierzając p. premjerowi i pp. ministrom pełnienie obowiązków aż do chwili mianowania nowego rządu.

Zgromadzenie Narodowe w Warszawie.



Na zdjęciu naszem podajemy widok z poniedziałkowego Zgromadzenia Narodowego, na którem dokonano wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej. Na trybunie marszałkowskiej siedzi marszałek Senatu p. Raczkiewicz.

Po zgromadzeniu Narodowem.



Pp. Marszałek Sejmu Świtalski i marszałek Senatu Raczkiewicz odjeżdżają samochodem z gmachu Sejmu na Zamek, aby zawiadomić Pana Prezydenta R. P. o jego ponownym wyborze.

Lakoniczny dziennik ekonomisty.

Po całej Polsce rozjeżdża delegacja gospodarcza Sowietów, i zwiedza wszystkie ważniejsze ośrodki polskiej wytwórczości przemysłowej (Warszawa, Gdynia, Poznań, Katowice, Łodź oraz okolice) **Celem delegacji jest rozejrzenie się co do możliwości poczynienia u nas zakupów dogodnych dla ZSRR.**

Pisaliśmy już, że właśnie teraz jest pierwszorzędna okazja, **by utrwalić jaknajlepsze stosunki z Sowietami na wszystkich polach.** Pakt o nieagresję, przemiany polityczno-społeczne w Niemczech, angielska kampanja przeciwradziecka, stały się pobudkami które skłoniły oba sąsiadujące kraje do ściślejszego porozumienia się przynajmniej na odcinku gospodarczym. Polska jako kraj stosunkowo biedny, nie jest zbyt silnie uzależniona od interesów kapitału międzynarodowego. Z drugiej strony **Sowiety z łatwością mogłyby wchłonąć polskie nadwyżki eksportowe**. Gdyby tylko zechciały obniżyć swoje wymagania kredytowe.

Dotychczas Sowiety kupowały od nas głównie: żelazo, stal, blachy, cynk, drut i wyroby z niego, oraz pewne maszyny. Artykuły te były poszukiwane w związku z pośpiesznem uprzemysławianiem, olbrzymich terenów ZSRR (pierwsza pięciolatka). Tak więc na zakupach w Polsce zyskiwałby przedewszystkiem nasz Śląsk. Obecnie obok rozwijającego się przemysłu ciężkiego, Sowiety tworzą przemysł lekki o nastawieniu bezpośrednio konsumpcyjnem, zanim jednak wytworzą, dopuszcza się do wywozu nawet towary spożywcze (żywność, odzież i t. p.) Oczywiście, **w tych działach handlu może wziąć udział kilka okręgów Polski.**

Należy pamiętać, że na całym świecie handel kurczy się. Potęgi gospodarcze ścierają się o każdą okruszynę rynku. Każde państwo stara się kupować jaknajmniej. Jedynie Z. S. R. R. tworzy narazie wyjątek i wciąż jeszcze wiele kupuje zagranicą.

* * *

Jak idzie handel Polski z Z. S. R. R.?

Niestety handel ten w ostatniem pięcioleciu wciąż się zmniejszał, zwłaszcza w wywozie do Związku. **W r. 1930 wywieźliśmy za 129 milj. zł., natomiast w r. 1932 zaledwie za 29milj. A więc w ciągu dwóch lat wywóz polskich towarów do Z. S. R. R. spadł o sto miljonów zł.** Równocześnie **przywóz z Z. S. R. R. do Polski zmniejszył się w tym czasie z 46 na 19 miljonów.**

W roku ubiegłym **przywoziliśmy takie towary jak: tytoń, futra wyprawione, ryby świeże, skóry surowe, makuchy, rudy stalowe, futra surowe, przędze bawełniane i t. p. Wywoziliśmy zaś metale i wyroby z nich (patrz wyżej).**

* * *

Bank państwowy Sowietów wstrzymał na nieokreślony czas wysyłkę złota zagranicę.

* * *

Jakie jest zadłużenie zagraniczne świata?

Na pytanie to **odpowiada berliński instytut badania konjunktur** w ostatniem swojem sprawozdaniu. Okazuje się, że **międzynarodowe zadłużenie wynosi 420 miljardów zł.** Sprawozdanie rozróżnia **4 grupy długów**: 1) długi zagraniczne polityczne, 2) długi państwowe skomercjalizowane, 3) długi publiczne, 4) zagraniczne długi prywatne.

Długi w pierwszej grupie wynoszą sumę 78 miljardów zł. z czego 57 miljardów zł. stanowią długi wojenne aljantów. Głównym wierzycielem w tej grupie są Stany Zjednoczone.

Długi państwowe skomercjalizowane są to takie długi, które powstały z emisji pożyczek na zagranicznych rynkach pieniężnych. Są to inaczej mówiąc, zagraniczne długi państw względem osób prywatnych. **Wynoszą one 126 miljardów zł.** Wierzycielami w tej grupie są: Anglja i znowu Stany Zjednoczone.

Długi zagraniczne publiczne są to różne pożyczki zagraniczne miast, prowincyj i pod. Wynoszą one 4 miljardy zł.

Prywatne zadłużenie zagraniczne jest największe i **wynosi 220 miljardów zł.** Zgóra 100 miljardów zł. tego długu należy się Stanom Zjednoczonym, poczem idzie Francja, Anglja, Szwajcarja i Holandja.

Widzimy więc, że **głównymi wierzycielami świata są: Stany Zjednoczone i Anglja.** Oba te kraje przystąpiły już do rozegrania karty długów.

Światowa konferencja ekonomiczna będzie tylko fragmentem tej wielkiej gry.

* * *

Nie wykręcisz się łatwo, składając fałszywe zeznania o obrocie, gdyż czuwa nad tobą przeszło piętnaście tys. urzędników skarbowych. Tylu ich bowiem jest w całej Polsce.

w. r.

Sytuacja na giełdach.

WARSZAWA. (Pat). — Dolar i funt zwyżkowały dziś w w dalszym ciągu, przyczem zwyżka dolara jest silniejsza, niż funta. Jak wiadomo, tendencja zwyżkowa dla obu tych walut trwa od soboty wieczorem. W Zurychu w porównaniu z notowaniami poniedziałkowemi dewiza londyńska podniosła się z 17.48 na 17,60, a amerykańska z 4,36 na 4,39. Na giełdzie paryskiej Londyn zwyżkował z 85,80 na 86,20, a Nowy York z 21.40 na 22,03, a więc przeszło o pół franka francuskiego na dolarze. Na giełdzie londyńskiej za jeden funt przy wpłatach na Szwajcarję notowano 17.61 (kurs poniedziałkowy 17,50), a na Paryż 86,12 (podczas gdy w poniedziałek 85,78). Przy otwarciu giełdy nowojorskiej kurs na Szwajcarję notowano 22.25 (w poniedziałek 22,50), a na Paryż 4.53 i pół (w poniedziałek 4,58). Ponieważ dolar zwyżkował w znaczniejszym stopniu niż funt, na giełdzie nowojorskiej dewiza angielska spadła z 3,95 na 3,91 3/8, na giełdzie zaś londyńskiej za jeden funt notowano przy wpłatach na Nowy York 3,91 3/4, podczas gdy w poniedziałek notowano 3,99 7/8.

W Warszawie na giełdzie oficjalnej dolar zwyżkował od wczoraj o 20 groszy. Kurs czeku na Nowy York wynosił dziś 7,70, a przekazu telegraficznego 7,75. Dewiza londyńska zwyżkowała o 12 gr., dochodząc do kursu 30,30 — 30,32.

Przedświatową konferencją ekonomiczną

Współpraca Anglji i St. Zjednocz.

Przemówienie Mac Donalda w Izbie Gmin.

LONDYN. (Pat). Izba Gmin obradowała dzisiaj nad sprawą światowej konferencji gospodarczej i niedawnej wizyty premjera Mac Donalda w Waszyngtonie. Przemawiał Mac Donald. Według jego słów, między Anglją a Stanami Zjednoczonemi istnieje obecnie jak najzupełniejsza zgodność poglądów co do tego, że światowa konferencja gospodarcza nie będzie mogła zakończyć się zupełnem powodzeniem, o ile sprawa długów nie zostanie rozstrzygnięta przed jej zamknięciem.

Sprawa długów nie może być wniesiona na porządek obrad światowej konferencji gospodarczej, rokowania, dotyczące długów, powinny być prowadzone jednocześnie i równolegle, ale przez inną grupę przedstawicieli zainteresowanych mocarstw. Celem tych rokowań winno być ostateczne załatwienie zagadnienia.

Rząd Stanów Zjednoczonych jest skłonny do wzięcia udziału w dziele pacyfikacji Europy w jeszcze większym stopniu, przyłączając się do paktów koncyljacyjnych, których następstwem byłoby zwiększenie bezpieczeństwa Europy i narodów zagrożonych wojną. — Stany Zjednoczone uzależniają jednak swe stanowisko w tej sprawie do pozytywnych wyników konferencji rozbrojeniowej. Sprawa ta została zapoczątkowana przez Stimsona a obecny rząd Stanów Zjednoczonych zdecydowany jest pójść jeszcze dalej, czyniąc swe oświadczenie w ściśle określonej formie i nadając mu charakter urzędowy. Deklaracja ta ma być uczyniona w Waszyngtonie w odpowiedniej chwili, kiedy sprawa zostanie poddana ponownemu zbadaniu i kiedy wszystkie szczegóły zostaną opracowane.

Rządy Anglji i Stanów Zjednoczonych — mówił Mac Donald — rozumiejąc już obecnie dobrze swe wzajemne stanowisko, zdecydowane są uczynić wszystko, co będzie w ich mocy, by zapewnić pozytywne wyniki konferencji i by kontynuować następnie swe wysiłki, zmierzające do rozproszenia ciężkiej atmosfery strachu, ciążącej nad pokojowo usposobionemi narodami Europy.

Ministrowie francuscy i parlament przeciwko wpłacie grudniowej raty długu.

PARYŻ. (Pat). Na wczorajszem posiedzeniu rady gabinetowej zajmowano się głównie zagadnieniem długów. Chociaż koła urzędowe nie dały w tym względzie żadnych wyjaśnień, w kuluarach izby zapewniano, że większość ministrów nie jest przychylna uregulowaniu zaległej raty grudniowej. W obecnym stanie rzeczy parlament również nie jest skłonny do zmiany swego punktu widzenia. Rząd, który nie powziął jeszcze w tym względzie żadnej decyzji ma zwrócić się do Waszyngtonu i Londynu o dodatkowe informacje, dotyczące warunków, w których mógłby podjąć rokowania celem ostatecznego uregulowania zagadnienia długów bez uprzedniego podnoszenia kwestji tej spłaty. Rząd ustalić ma swe ostateczne stanowisko po uzupełnieniu posiadanych przez siebie informacyj.

Misja sowiecka w Łodzi.

ŁÓDŹ. (Pat). We wtorek rano przybyła tutaj sowiecka misja handlowa, powitana na dworcu przez przedstawicieli łódzkich sfer gospodarczych.

Po śniadaniu goście zwiedzili tutejsze zakłady przemysłowe.

W rozmowie z przedstawicielem PAT. członek delegacji p. Tamarin oświadczył, że podstawowem zadaniem delegacji sowieckiej jest uzupełnienie istniejących braków wymiany gospodarczej z Polską, która to wymiana powinna ulec znacznemu zwiększeniu.

Zjazd konsulów polskich w Z. S. R. R.

MOSKWA. (Pat). — Rozpoczął się pod przewodnictwem posła Rzeczypospolitej w Moskwie Łukasiewicza zjazd konsulów polskich w ZSRR., w obecności przybyłych z Warszawy naczelnika wydziału wschodniego ministra Schaetzla i naczelnika wydziału personalnego Drymera.

W obradach brali udział: konsul generalny w Charkowie Karszo — Siedlecki, konsul w Leningradzie Strzembosz, w Tyflisie Stebłowski i kierownik konsulatu w Kijowie Kurnicki.

W NIEMCZECH.

Hitler i min. Blomberg w Królewcu.

BERLIN. (Pat). We wtorek rano kanclerz Hitler i minister Reichswehry gen. Blomberg przybyli samolotem do Królewca. Po wylądowaniu obaj ministrowie udali się do koszar Reichswehry.

Biuro Conti podkreśla, że kanclerz i minister Reichswehry przybyli do Prus Wschodnich celem omówienia z czołowemi osobistościami prowincji szeregu spraw politycznych i gospodarczych.

Umowa francusko-niemiecka o niestosowanie represyj prasowych.

BERLIN. (Pat). Ambasador francuski w Berlinie Francois - Poncet interwenjował u ministra von Neuratha w psrawie represyj niemieckich wobec prasy francuskiej. W toku konferencji wysunięty został projekt zawarcia umowy o niestosowaniu przez oba rządy represyj prasowych.

Akcja komunistyczna.

BERLIN. (Pat). — Według doniesień prasy w ostatnich czasach komuniści przy pomocy ulotek o treści wywrotowej, kolportowanych na całym obszarze Rzeszy, rozwijają energiczną agitację. Z uwagi na wielkie zaabsorbowanie personelu, policja polityczna nie zdołała dotychczas wyśledzić centrali tej nielegalnej organizacji. Ogłoszony w tej sprawie komunikat apeluje do ludności, aby przyczyniła się do wykrycia sprawców i oddawała ich w ręce policji.

Samobójstwo wybitnego komunisty.

BERLIN, (Pat). — Biuro Wolffa donosi, że były przewodniczący frakcji komunistycznej w Sejmie bawarskim Dresse popełnił samobójstwo, przecinając sobie tętnicę.

Korespondent norweski pod kluczem.

BERLIN, (Pat). — Korespondent berliński dzienników norweskich Larsen został, według doniesień prasy, aresztowany w Warnemuende. Larsen, który jest członkiem partji socjal — demokratycznej, ogłosił ostatnio w norweskim dzienniku „Nordlys" artykuł pod tyt: „Straszny terror widoczny zbliska".

Terror wobec obywateli polskich.

EAGEN, (Pat). — Terror wobec obywateli polskich na terenie Westfalji i Nadrenji nie ustaje. W Bohum w okrutny sposób znęcano się nad obywatelem polskim kupcem Józefem Schnitzerem. Schnitzer, ciężko pobity, leży obecnie w szpitalu, lecząc się z ran. W Dortmundzie zaikł bez śladu obywatel polski Haber. — W wielu miastach zagłębia Ruhry w ostatnich dniach dokonano licznych aresztowań obywateli polskich. — Konsulat polski w Essen we wszystkich wypadkach interwenjował u władz.

—o—

Lornetujemy świat.

Drugie podpalenie.

Krzyczeliście, gdy stosy inkwizycji syciły się książkami, pełnemi nieraz bluźnerstw i fałszu. Krzyczeliście, gdy wydawano wyroki potępiającej na dzieła, burzące nieraz ład i porządek

— Patrzcie!

Czteromiljonowe zgórą miasto brunzowych koszul Berlin. Miejsce, gdzie skupia się wzrok całego świata.

Unter der Linden wylewa się przed olbrzymi gmach opery. Na placu płomyk płomień, pożar. — Oto jest drugi pożar czcicieli ognia i słońca, oto jest drugie podpalenie Reichstagu. Współczesny stos inkwizycyjny, rozpalony przez nienawiść. Dokoła tłum krzyczący wniebogłosy. Sztandary łopocą. Kai broń Heil Hitler!

Prócz Pruskiej Bibljoteki Państwowej, prócz Bibljoteki Uniwersyteckiej posiada jeszcze Berlin Miejską Bibljotekę Publiczną, 110 bibljotek ludowych, 50 czytelni, szereg księgozbiorów prywatnych i specjalnych. Stoją długie szeregi tomów, sztywno równające w prawo — bojowników myśli i ducha. Ileż tu zmagań się i wysiłku, ile zwycięstw i klęsk, ile prawdy i błędu. Stoją rzędem, jeden przy drugim, nieraz najbardziej zaciekli wrogowie, nieraz bezwiedni sojusznicy. Jest cisza i półmrok I tylko ciche stąpanie urzędnika bibljotecznego, tylko szelest książki wysuwanej z szeregu, tylko szept sprawdzanych rewersów.

W ten spokój skupienia i myśli wpada bronzowy tłum. Precz z przeciwnikami Adolfa Hitlera! Precz z siewcami ładu i pokoju! Precz z wrogami rasy niemieckiej.

I oto widzę owych jeńców, pochwyconych z ciszy bibljotek, wleczonych na publiczną śmierć przed gmachem Opery. Oto dwaj bracia Henryk i Tomasz, autor satyry „Das Keisenreich" i autor „Góry czarodziejskiej", dalej autor „Nafty", autor „Na zachodzie bez zmian" a jeszcze dalej teoretycy socjalizmu i komunizmu, dalej pedagog i pacyfista, ideolog katolickiego na świat poglądu, Fryderyk Foerster — i długi szereg innych myślicieli, literatów, artystów. Wszystkich się zrzuca na wspólny stos całopalny — na chwałę Trzeciej Rzeszy!

Są wśród nich moi przyjaciele i są moi wrogowie. Lecz dziś, w chwili zwycięstwa zaślepienia, salutuję ich wszystkich, płonących razem za śmiałość myśli, za odwagę przekonań

— — — — — — — — — — — —

A zamyślenie moje przerywa przeciągły okrzyk, dobiegający od gmachu Opery:

— Heil Hitler!

W. Toll.

Uroczystość polska w Chicago

CHICAGO. (Pat). Ubiegłej niedzieli w parku Humbolta u stóp pomnika Kościuszki odbyła się imponująca uroczystość, w której wzięły udział tysięczne rzesze Polaków, zamieszkałych w Chicago, i przybyłych z okolicznych miast.

W uroczystości wzięli udział ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Waszyngtonie, Stanisław Patek, generał Górecki, konsul generalny Zbyszewski, oraz liczni przedstawiciele stowarzyszeń i organizacyj polskich w Ameryce.

Wygłoszono szereg przemówień. Między in. przemawiał generał Górecki, który zaznaczył, że przemawia jako żołnierz polski. W przemówieniu podkreślił z jednej strony wysiłki pokojowe Polski, z drugiej gotowość Polski do obrony granic.

Ambasador Patek zaznaczył, że przywozi pozdrowienia Polski dla Polaków amerykańskich, których misją jest przyczynić się do wzajemnego zrozumienia i zacieśnienia węzłów, nawiązanych przez Kościuszkę i Pułaskiego między obu krajami.

Zawieszenie prac Konferencji Rozbrojeniowej.

Przyczyną — Niemcy.

GENEWA. (Pat). Na propozycję Hendersona przerwano na kilka dni prace komisji głównej w oczekiwaniu na wyniki dalszych rozmów, które się toczą pomiędzy delegacjami. Główna rola w rozmowach tych przypadnie delegatowi Wielkiej Brytanji Edonowi, który prowadzić będzie rozmowy przedewszystkiem z delegatem niemieckim.

Jak wiadomo, Niemcy zgłosiły poprawki, zmieniające całkowicie projekt brytyjski. Niektóre koła konferencji, a przedewszystkiem koła angielskie, nie tracą nadziei, że Niemcy, widząc swe odosobnienie, w końcu ustąpią i w ten sposób uda się doprowadzić do kompromisu.

Norman Dawis apeluje do Niemiec...

LONDYN, (Pat). — Rosenberg uważany za osobistego przedstawiciela kanclerza Hitlera odbył dłuższą rozmowę z Normanem Dawisem, podczas której były poruszane wszystkie ważniejsze zagadnienia międzynarodowe chwili obecnej. Norman Dawis dał wyraz nadziei, że Niemcy zmienią swe stanowisko i swoją politykę w taki sposób, iż pozwoli to na postęp prac w Genewie. Delegat amerykański oświadczył, że amerykańska opinja publiczna uważa, iż na konferencji rozbrojeniowej powinna bezwzględnie panować atmosfera dobrej woli. Od tego warunku zależy powodzenie światowej konferencji gospodarczej.

Po sukcesie kpt. Skarzyńskiego.

Lot do Rio de Janeiro.

RIO DE JANEIRO. (Pat). Poselstwo Rzeczypospolitej w Rio de Janeiro skomunikowało się z kpt. Skarzyńskim, przebywającym w Maceio. Z udzielonych przez bohaterskiego lotnika informacyj wynika, że po dokładnem obejrzeniu samolotu, który dokonał tak długiego lotu bez lądowania, kpt. Skarzyński zamierza przybyć drogą powietrzną do Rio de Janeiro. Kpt. Skarzyński pragnie odwiedzić kolonję polską w Rio de Janeiro i w Kurytybie. Władze brazylijskie oraz przedstawicele towarzystwa lotniczego Aeropostale okazują lotnikowi polskiemu wszelką możliwą pomoc i czynią mu ułatwienia.

PARYŻ. (Pat). Według doniesień z Rio de Janeiro, kpt. Skarzyński wystartował we wtorek rano z Maceio w kierunku Rio de Janeiro.

Gratulacje.

WARSZAWA, (Pat). W związku ze zwycięskim lotem kpt. Skarżyńskiego Zarząd Główny Ligi Obrony Powietrznej Państwa wysłał do bohaterskiego lotnika oraz do inżynierów Drzewieckiego i Rogalskiego następujące depesze:

„Kapitan Stanisław Skarżyński. Brazylja, Maceio (Natal).

Bohaterskiemu Pierwszemu zwycięzcy Atlantyku Zarząd Główny LOPP. przesyła najserdeczniejsze gratulacje. Prezes inż. Moniuszko".

„Sekcja Lotnicza Studentów Politechniki Warszawskiej. — Okęcie.

Znakomitym konstruktorom RWD. 5, inż. Rogalskiemu i Drzewieckiemu Zarząd Główny LOPP. składa z racji zwycięskiego przelotu Atlantyku przez kpt. Skarżyńskiego najserdeczniejsze powinszowania. — Prezes inż. Moniuszko".

WARSZAWA, (Pat). — Liga Morska i Kolonjalna wysłała do kpt. Skarżyńskiego do poselstwa Rzeczypospolitej w Rio de Janeiro depeszę następującej treści:

Bohaterskiemu zdobywcy Atlantyku, który rozniósł szeroko po świecie sławę imienia polskiego, przesyłamy najserdeczniejsze gratulacje.

Liga Morska i Kolonjalna (—) Gen. Orlicz — Dreszer.

WARSZAWA, (Pat). — Do Aeroklubu Rzeczypospolitej napływają liczne depesze z kraju i zagranicy z gratulacjami z okazji wspaniałego wyczynu kpt. Skarżyńskiego.

PARYŻ, (Pat). — Minister lotnictwa Pierre Cot wysłał do kpt. Skarżyńskiego depeszę, winszującą mu zwycięskiego lotu, który przynosi zaszczyt lotnictwu polskiemu.

Protest Chin

przeciwko zamiarowi sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej.

LONDYN. (Pat). Z Nankinu donoszą że po energicznych protestach ambasadora chińskiego w Moskwie przeciwko propozycji sprzedaży kolei wschodnio - chińskiej przez rząd sowiecki Japonji, — rząd nankiński ogłosił deklarację, podkerślając, że wszelkiego rodzaju układy będące pogwałceniem umowy chińsko - sow. z r. 1924 będą uważane za nieważne.

Rząd chiński dodaje w swem oświadczeniu, iż wszystkie sprawy, dotyczące kolei wschodnio - chińskiej, powinny być w dalszym ciągu rozpatrywane w obopólnem porozumieniu przez rząd chiński i sowiecki i powinny podlegać układom zawartym przez dwa zainteresowane rządy.

WALKI NA DALEKIM WSCHODZIE

NANKIN. (Pat). Japończycy rozpoczęli energiczny atak wzdłuż linji Wielkiego Muru Chińskiego i granicy mongolskiej.

LONDYN, (Pat). — Według informacyj z Charbina silna Japońska ekspedycja karna wyruszyła z Sui — Fen — Ho w prowincji Kirinu, kierując się w stronę miejscowości Tunging. Ekspedycja ta ma za zadanie rozproszenie oddziałów partyzantów chińskich wspomaganych przez regularne wojska chińskie, zgromadzone wpobliżu granicy.

Garnizon Japoński miasta Hulan w walce, która trwała przeszło 4 godziny, rozproszył silny oddział chiński, zadając mu poważne straty. Poległo przeszło 150 Chińczyków, rannych jest kilkuset. Oddziały powstańców chińskich, które zaczęły koncentrować się na północ od Charbina zostały rozproszone.

LISTY PODWAWELSKIE.

Hellada i Roma na Salwatorze.

(Wywiad z prof. T. Sinko).

Przyznam się, że miałem nieco tremy, wybierając się po wywiad do profesora Sinki.

Zdawałem sobie sprawę, że skromne moje wiadomości z dziedziny filologji klasycznej wykażą całkowitą naiwność amatora, wobec głębokiej wiedzy jednego z czołowych hellenistów polskich.

Kobieta z salonu lęka się wiecznie szminki zawodnej i nietrwałego ołówka do karminowania ust, a dziennikarz, jeśli ma sumienie i trochę samokrytyki — boi się jak ognia luk i szczerb skromnej encyklopedji swego mózgu.

* * *

Jedzie się na Salwator przedpotopowym trochę tramwajem krakowskim, dostosowanym od tła miasta. Widocznie wszystko, co u nas z tego tła wyrasta, a w końcu przerasta je, musi razić. Choćby, dla przykładu, szklany gmach na A-B, niedopasowany do stylu Rynku.

Na Salwatorze drzemią domy i domki, wytworne wille patrycjuszowskie i skromne budowle małomieszczańskiej, podmiejskiej tandety.

Wisła przepływa tuż, tuż, ale nie ta szeroka, rozlewna, widziana z mostu Poniatowskiego, ale jakaś nieśmiała, zamknięta w sobie, zredukowana, niby emeryt, spożywający swój chleb bene merentium.

* * *

Domownica skierowała mnie do pracowni, mieszczącej się na III piętrze okazałego domu na stoku nadwiślańskim Salwatora. Znalazłem się w pracowitej samotni, oderwanej od spraw codziennych i telefonu.

Prof. Sinko — młody z twarzy zdrowej, opalonej i ruchów zamaszystych, oczy mądre, reflektory z za okularów, w ustach nieodłączna fajeczka. Ta sama ponoć, co ułatwiała śp. Briandowi gadulstwo, uczonemu pracę, a niżej podpisanemu — kryzys.

* * *

Sprecyzowałem pytania. Powtarzam je tu w kolejności rozmowy już czysto oficjalnej, kiedy po krótkim wstępie prysły lody. Zasługa to słońca majowego i niezmiernej uprzejmości gospodarza.

1. Co Pan Profesor sądzi o usiłowaniach unowocześnienia łaciny, jako języka międzynarodowego? Podobno zainteresował się tym problemem czcigodny prof. Zieliński?

— Beznadziejna sprawa. Osobiście władam językiem łacińskim z równą łatwością, jak polskim. Ogłosiłem większe prace w tym języku. Wspomnę choćby o dziele mem, dotyczącem jednego z ojców Kościoła, św. Grzegorza z Nazjanzu i o całym szeregu artykułów w czasopiśmie „Eos" i o monografjach, wydanych przez Akademję Umiejętności.

Ale usiłowania uwspółcześnienia szlachetnej łaciny, dałyby wyniki fatalne, spowodowałyby barbaryzację tego języka, tak jak łacina średniowieczna, nagięta do języków poszczególnych narodów europejskich, trąciła poprostu barbaryzmami lokalnemi, coś niby „cum boris, lasis et granicie bus..."

Byłby to język nawpół sztuczny, a i tak niewygodny do wyrażania bogactwa współczesnej myśli i techniki. Zamiast języka anielskiego — wystarczy angielski.

2. Posługujemy się terminologją Fr. Nietzschego, mówiąc o pierwiastku djonizyjskim i apollińskim w sztuce greckiej. Nie wiem, czy akceptuje Pan ten dualizm, mimoto zapytam: czy można wogóle postawić pewne postulaty i powiedzieć, że element djonizyjski w sztuce jakiegokolwiek narodu jest bezsprzecznie silniejszy, bardziej tragiczny i agresywny i stanowi zwierciadło życia naszego? A mimoto należałoby dać pierwszeństwo elementowi apollińskiemu, kojącemu, godzącemu nas z życiem i jego przejawami, więc religijnemu?

— Konstrukcja z gruntu fałszywa. Chór djonizyjski ma niby wypromieniać apollińską wizję tego, co się dzieje na scenie. Straszne pomieszanie pojęć! Przecież chór ten spełniał zadania „apollińskie", upominał i zwracał się w tonie moralizatorskim nietylko do dramatis personae, ale i do widza. To, co przeszło z misterjów do literatury, nie miało wiele wspólności z ekstazą djonizyjską!

W r. 1930 ogłosiłem w Pamiętniku Warszawskim artykuł, w którym zaprzeczyłem stanowczo, aby tragedja grecka miała charakter specjalnie religijny. Uświetniała ona tylko uroczystości djonizyjskie, ale nie była nabożeństwem.

Jeśli zaś chodzi o kryterja głębsze jeśli zastanowimy się nad tem, któremu elementowi należy dać przewagę w sztuce, to powiem jeno:

odróżniam sztukę rozrywkową, przez małe „s", stosowaną do życia i jego małych, przyziemnych zainteresowań,

i sztukę autonomiczną, o znaczeniu ideologicznem, jako nadbudowę rzeczywistości i budowę nowej.

Poezja taka ma taką samą rację bytu, jak życie — jest ona snem o czemś lepszem, jest uzupełnieniem naszego życia

Proszę się nie śmiać, ale czy zdaje Pan sobie sprawę, czemu zawdzięcza swą popularność „Trędowata?" Rozczytywały się w niej różne biedule, nauczycielki, licho płatne urzędniczki i t. d. Szukały w tej powieści swego ordynata. Spełnił się ich „Wunschtraum", jak mówią psychoanalitycy.

Poeta śni to, co leży na dnie duszy ludzkiej i tłumaczy te sny. Nie pomoże tu żadne sztuczne kategoryzowanie. I wtedy zdobywa sobie czytelnika...

3. Przyjmujemy, że kultura antyczna, w szczególności grecka, dała światu wartości wieczne w formie i w rozpiętości. Czy nie zachodzi dziś pewien anachronizm, gdy uprzytomnimy sobie nierealność idei platońskich, ponadrzeczywistość mitycznego dziś źródła antyku wobec potężnej fali barbarzyństwa, panoszącego się nietylko na Wschodzie, ale i w sercu Europy?

— Ani trochę! Czerpiemy soki żywotne naszej kultury i cywilizacji europejskiej z pnia macierzystego Grecji, Rzymu i — Jerozolimy.

Począwszy od zagadnień religijnych, społecznych artystycznych, skończywszy na drobiazgach kostjumologji, korzystamy nieustannie z posiewów greckich i rzymskich. Tomasz z Akwinu był Arystotelikiem, a my zapożyczamy budulec naszego „kościoła" u Tomasza z Akwinu czy inych teologów z pod znaku Arystotelesa i Platona.

Światoburczy bolszewizm jest, niestety, urzeczywistnieniem idei platońskiej o państwie „doskonałem", zbudowanem rozumowo.

Szaleje tam etatyzm, posunięty do granic absurdalnych. Stłumienie jednostki i spauperyzowanie jej duchowe i materjalne kosztem omnipotencji państwa. Państwo, jako monstrum ludożercze, sławny Lewjatan.

Tak to już jest. Dopóki pozostaniemy Europejczykami, nawet obecnie w czasie uaktualnienia Eurazji, budujemy ciągle na fundamencie antyku. Musielibyśmy zburzyć wszystko, budowę, nadbudowę i podziemne sklepienia naszej cywilizacji, aby uciec przed tradycją i oderwać się od pnia descendencji. Nie wiem, czy barbarzyńcy, co podejmą ten trud, będą szczęśliwsi od nas, jako nieobarczeni przeszłością.

4. Pisał Pan Profesor swego czasu o Asnyku. Nie znam, niestety, tej pracy...

— Pisałem o nim niewiele. Jeden jedyny artykuł p. t. „Antyk Adama Asnyka", stanowił przedmiot niedawnego wykładu.

Jestem tych samych przekonań co do twórczości El-y, co i Wyspiański, który go nazwał „orłem, ale wypchanym..." Pozostawił nam Asnyk piękne wypracowania publicystyczne z okresu pozytywizmu, zaś poezja jego (poza erotykami) — bardziej dziś martwa niż nawet poezja Konopnickiej. Ma formę cudowną i — nic więcej.

5. Na czerwiec szykują nam w Krakowie uroczystości Norwidowskie. Ponadto, jak mi wiadomo, zajmuje się Pan obecnie Norwidem. Proszę mi powiedzieć coś na ten temat!

Nie mam nic wspólnego z komitetem Norwidowskim. Powiem tylko, że 21 maja r. b. ukaże się w „Il. Kurjerze Codz." mój artykuł p. t. „Poeta-trudny", wykazujący, jak bardzo nie rozumieją Norwida najlepsi znawcy i entuzjaści.

Zygmunt Wasilewski zwrócił niedawno uwagę na to, że wiersz ściśle autobiograficzny, p. t. „Wczoraj i dziś", odnoszący się do głuchoty fizycznej Norwida, tłumaczą „decydujący" znawcy na swój sposób: politycznie i metafizycznie.

W poemacie „A Dorio ad Phrygium" widzą jakieś analogje podstawowe i komentator wileński tłumaczy tytuł i treść: „od kultury do barbarzyństwa". W istocie można w zwyczajnym elksykonie znaleźć, przy odrobinie fatygi, że A Dorio ad Phrygium oznacza pojęcie toniki muzycznej, poprostu: od klasyczności do romantyzmu.

Twórczości Norwida poświęciłem rozdział w dziele, które mam obecnie na warsztacie, p. t. „Hellada i Roma w literaturze polskiej XIX i XX wieku". Rozdział ten, noszący tytuł „Klasyczny laur Norwida", ukaże się w objętości trzech arkuszy druku w „Przeglądzie Powszechnym", w zeszytach za maj, czerwiec, lipiec.

Uważam, że w gloryfikowaniu Norwida i przemianowaniu go na czwartego Wieszcza Narodu, jest pewna przesada. Norwid posiadał głęboką kulturę umysłową, to co Niemcy nazywają „ein profundes Wissen" ale, proszę mi wybaczyć, był niestety, duchowym jąkałą... Więcej wiedział i czuł, niż umiał wyrazić w słowach.

* * *

Kiedy na odchodnem pozwolił mi prof. Sinko przeglądnąć swoje niedawno wydane przez Polską Akademję Umiejętności dzieło p. t. „Historja literatury greckiej", owoc wieloletniej pracy, mogącej wypełnić życie kilku uczonych, zrozumiałem, że miałem zaszczyt rozmawiać przez godzinę z jednym z największych humanistów polskich z człowiekiem którego zasięg umysłowy ogarnia tysiąclecia. Korzeniami tkwiąc w błogosławionej ziemi helleńskiej, bierze w pierś szeroką i silną oddech pól nadwiślańskich. Kocha wiecznie żywy i ożywiający świat antyczny, a miłuje niezmiernie twardą rzeczywistość zbiorowego życia polskiego, rwącą się ku słońcu i wielkości.

Jakób Lewittes.

—o×o—

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Smutne skutki jazdy na gapę.

Wczoraj rano wpobliżu Białegostoku, po przejściu pociągu nr. 722 zdążającego w kierunku Wilna, znaleziono na nasypie kolejowym nieprzytomnego mężczyznę. Był to żołnierz składnicy materjałowej w Białymstoku, 22-letni Juljan Tarasiewicz.

Przeprowadzone dochodzenie wykazało, iż Juljan Tarasiewicz wracał do Białegostoku na gapę. Chcąc ominąć kontrolę wyskoczył nie dojeżdżając do miasta z pociągu, odnosząc bardzo poważne obrażenia ciała.

W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala miejskiego w Białymstoku. (c).

Postawy.

OBCHÓD 3-go MAJA.

Już w dniu 2-go maja czyniono gorące przygotowania do uroczystego obchodu Święta Narodowego 3-go Maja i dekorowano domy przed godz. 18. O godz. 19 odbył się capstrzyk orkiestry Straży Ogniowej, który zgromadził znaczną ilość obywateli. Wieczorem w sali Domu Ludowego zostało odegrane przez zespół teatralny Klubu Policyjnego przedstawienie amatorskie p. t. „Zaręczyny pod kulami".

Natomiast cała emocja nastąpiła dopiero w dniu 3 Maja. Od świtu notowano już ruch przybywających oddziałów pieszych i konnych Związku Rezerwistów, Strzelca, cyklistów. Od godz. 7—11 na placu sportowym trwały zawody o P. O. S. i Odznakę Strzelecką. Zawodnicy w różnym wieku podnieceni sportem, szczerze pracowali o zdobycie odpowiednich punktów.

Po zbiórce oddziałów zwartych o godz. 10,30 na placu rynkowym im. Marszałka Józefa Piłsudskiego nastąpił raport, — który przyjął starosta pan Wiktor Niedźwiecki w otoczeniu komendanta garnizonu p. mjr. E. Kamińskiego, korpusu oficerów rezerwy, prezesa Powiatowej Federacji P. Z. O. O. p. Kazimierza Protasewicza i in. Po raporcie p. starosta w imieniu prezesa Rady Ministrów udekorował Krzyżem Zasługi siedem osób. Srebrnym: pp. Lipca, Webera, Malejonka, oraz bronzowym pp. Kapustkę, Zawadzkiego, Dubowskiego i Molusa.

O godz. 11 przy dźwiękach orkiestry dętej miejscowej Straży Ogniowej ruszono do świątyni. Nabożeństwo odprawiono w rz.-kat. kościele, cerkwi i synagodze. O godz. 12 złożono wieniec na mogiłach Żołnierzy poległych, poczem odbyła się defilada. Przedefilowało do 400 osób w zwartych oddziałach. Po defiladzie spożyto skromny obiad polowy żołnierski pod otwartem niebem, a w międzyczasie trwały różne zawody jakto biegi, różne rozrywki ludowe i zabawy na boisku sportowem. O godz. 20 w sali Domu Ludowego odbyło się przedstawienie p. t. „Czar munduru" znakomicie odegrane przez zespół teatralny Związku Strzeleckiego w Postawach, następnie zabawa taneczna do rana. Wogóle Święto dnia 3 Maja w Postawach tradycyjnie już od szeregu lat przybiera formy b. szerokiego „festu" narodowego z udziałem tysięcy ludu wszelkiej narodowości. J. S.

Dołhinów.

ŚWIĘTO SADZENIA DRZEWEK W SZKOLE.

Wiosnę mamy, jak malowanie. Konarki „zalewają się" (jak mówią za kordonem) wogóle w powietrzu nieustanna prowokacja i kuszenie. My zaś, znaczy się rozpylacze oświaty i szary zastępik uczniowski — przez szereg godzin codziennie trwonimy swe „młode lata" w ciągłej i gorączkowej walce o pokonanie jaskiniowego smoka, któremu na imię materjał naukowy. Ale i wśród tej pustynnej spiekoty dni codziennych zdarzają się barwne i migotliwe oazy „szczególniejszych" wypadków i uroczystości szkolnych. Ot chociażby dzisiaj (2 maj) Dzień Sadzenia drzewek. Niby taki drobiazg, że i niema o czem gadać, a przecież proszę tylko spojrzeć na minę tego „pierwszaka" albo tamtego „trzeciaka" z taką zamaszystą pewnością dźwigającego na ramieniu łopatę, jakby bagatelką było dla niego wykopanie dołu dla całej kuli ziemskiej, a nie tylko dla „głupiego" drzewka.

Na godzinę 9 zebrała się dzieciarnia wszystkich oddziałów na podwórzu szkolnem, skąd udała się wraz z „gronem" na swoje pobocze stanowiska. Zaiste imponująco wyglądał pochód kilku setek dzieci z tyloma też sękami łopat zadzierżysto wzniesionemi do góry!

Przybyły więc powszechniaki na drogę (drzewka były już na miejscu) i rzuciły się do roboty, jak mrówki drobne, a zawzięte. Ciepło, coraz cieplej. Wiosenne opary buchają z napęczniałej roli. Skowronki dzwonią i trelują radośnie, lecz zagłusza je rozgłośny śpiew, okrzyki i śmiech pracującej dziatwy.

Sceptycznie nastawiony Czytelnik, w imię niezależnej Wiosny, niech uśmiechnie się pobłażliwie na całe to „sprawozdanie" a my Mu za to krzykniemy: „Szczęść Boże"

gdy na swojej grzędzie
drzewka sadzić będzie

h. f.

Święciany.

PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE

W dniu 3 maja rb. młodzież tutejszego gimnazjum państw. im. Józefa Piłsudskiego odegrała na scenie własnej pięcioaktową baśń Rydla p. t. „Zaczarowane koło".

Gra młodych aktorów, od początku do końca popisowa, wywołała szczere zadowolenie i długie oklaski u licznie zgromadzonej publiczności. Znać było, że dobry i energiczny reżyser, jakim bezwątpienia jest p. prof. gimn. Narucki, przy maximum dobrej woli i poświęcenia się może dużo zdziałać.

Z młodych aktorów wyróżnili się: Kiewlczówna jako Basia Wojewodzianka, p. Gorska w roli Młynarki, Szpic, jako djabeł Kusy i Żołkiewicz w roli wojewody.

Trudno wymieniać wszystkie nazwiska, gdyż wykonawcy ról wywiązali się ze swych zadań pod każdym względem dobrze.

Wielką jednak i miłą, a clou przedstawienia stanowiącą niespodzianką — były wspaniałe, pomysłu p. prof. Naruckiego, dekoracje w wykonaniu uczniów gimnazjum. Na widowni słyszeć można było szczere słowa uznania dla pracy, której nie powstydziłyby się sceny wielkomiejskie. Opuszczając gościnny gmach gimnazjum czuło się naprawdę zadowolenie artystyczne i estetyczne, o które dzisiaj jest coraz trudniej.

Holszany.

ECHA OBCHODU 3-GO MAJA

W dniu 3 maja z okazji uroczystości święta narodowego nasze miasteczko przybrało odświętne oblicze: udekorowane domy, uporządkowane ulice, odświętne ubrania i uśmiechnięte oblicza, przy trochę zachmurzonem niebie, podnosiły charakter uroczystości. Po nabożeństwie w kościele i świątyniach innych wyznań wszelkie organizacje i stowarzyszenia ustawiły się na placu rynkowym, gdzie przemówienie wygłosił p. Bareja, kończąc okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej. Po przemówieniu odbyła się defilada i wspólna fotografja. Po defiladzie — akademja i przedstawienie, urządzone przez szkołę powszechną, zaś na placu sportowym członkowie organizacyj i osoby życzące brać udział w zawodach o POS. (ogółem uzyskało dobre wyniki trzydzieście kilka osób). Uroczysty nastrój i dzień zakończonoby wesołą zabawą, gdyby nie wypadek z jednym z zawodników, należącym do Zw. Rez. Askuntowiczem Konstantym, który podczas zawodów złamał nogę i został skierowany do szpitala. g

W. Drahlowce (gm. holszańska).

Z DZIAŁALNOŚCI ZW. REZERWISTÓW.

Trzeci pluton, trzeciej kompanji Zw. Rez. nie śpi, pracuje jak może. Co niedzielę odbywają się ćwiczenia, pogadanki i prace kulturalno oświatowe. Tu zabawa, tam przedstawienie. Tak też w dniu 30 kwietnia urządzono komedyjkę p. t. „Pokój do wynajęcia", którą dano w jednym dniu dwa razy, potem zaś odbyła się zabawa.

Praca nie przerywa się trwa nadal, przyczem członkowie chętnie biorą udział i we wszelkich pogadankach rolniczych, urządzanych bądź przez Zarząd Związku, bądź przez instruktorów przysposobienia rolniczego przystępują do konkursów uprawy roślin zbożowych czy też okopowych, zaś okoliczni sąsiedzi, patrząc na to wszystko i widząc wyniki pracy, coraz to więcej zaczynają doceniać znaczenie organizacji i naśladują co mogą z pożytkiem dla siebie.

Ok. Bukaty (gm. holszańska)

ZW. REZERWISTÓW NIE PRÓŻNUJE.

Drugi pluton związku rezerwistów w Bukatach ma za sobą z pośród wszystkich oddziałów największy dorobek urządzonych przedstawień, zabaw i t. p. ostatnio dano przedstawienie i zabawę taneczną, przyczem zysk przeznaczono na wyjazd członków do Warszawy na Walne Zebranie. g.

Zniżki do Podbrodzia.

KOMUNIKAT KOMISJI LETNISKOWEJ PRZY MAGISTRACIE M. PODBRODZIA.

Ministerstwo Komunikacji na skutek starań Komisji Letniskowej przy Magistracie m. Podbrodzia w drodze wyjątku udzieliło prawo przebywającym letnikom w Podbrodziu do nabywania we wszystkie dni w tygodniu biletów ulgowych ze zniżką 33 proc. taryfy normalnej z Wilna do Podbrodzia i z powrotem. Bilety będzie można nabywać w kasach kolejowych od dnia 15 maja rb. na mocy zaświadczenia Magistratu m. Podbrodzia stwierdzającego, że dana osoba przebywa w Podbrodziu na letnisku.

Komisja Letniskowa podając powyższe do wiadomości, nadmienia, że cena biletów po zastosowaniu zniżki powyższej wyniesie 2 zł. 60 gr. z Wilna do Podbrodzia oraz tyleż z powrotem.

Wobec zastosowania tak poważnej zniżki z pewnością większa ilość letników skorzysta z możliwości wynajęcia letnisk na terenie m. Podbrodzia, a temże samem spędzenia lata w miejscowości tak zdrowotnej jaką jest Podbrodzie.

„ŚWIĘTO DZIECKA".

W obliczu lata, w oczekiwaniu na piękne letnie dnie, kuszące zdrowym powiewem z dalekich pól i lasów zamiejskich, staje się niezwykle aktualną i niezmiernie ważką sprawa wysyłania dzieci w wieku szkolnym na kolonje letnie. Dla wątłych, zniszczonych nędzą organizmów ubogiej dziatwy ta letnia pielgrzymka po zdrowie na wieś jest nietylko kwestją dostatecznych postępów w nauce w przyszłym roku szkolnym, lecz także częścią fundamentu całego życia, pełnego ciężkiej walki o chleb.

Na około 35 tysięcy dziatwy szkolnej w Wilnie, w niezwykle ciężkich warunkach wegetacji znajduje się 5.660.

Blisko 20 proc. uczącej się młodzieży skazanych jest na ferje letnie w wilgotnych niezdrowych suterenach na zabawy w obłokach kurzu ulicznego i stęchłej woni gnojówek rodzimych podwórzy. Co za „wspaniałe" warunki dla przeróżnych chorób zakaźnych!

Obowiązkiem społeczeństwa jest przyjść z pomocą tym biednym tysiącom bezradnych istnień. 20 kwietnia rb. powstał już w Wilnie miejscowy Komitet Opieki nad Dzieckiem, który żywo zajął się tą sprawą i rozpoczął konkretną pracę. Komitet projektuje wysłać w bieżącym roku na kolonje letnie 5664 dzieci, co pociągnie za sobą przeszło 200 tysięcy zł. wydatków. Część tej sumy pokryje magistrat, część Kasa Chorych — wiele jednakże będzie zależało od ofiarności społecznej.

W ubiegłym roku, kiedy w koloniach przebywało 3.055 dzieci, koszta wyniosły 179 tysięcy złotych, z czego 81 tysiąc wpłynął od magistratu, 7 tysięcy od Kasy Chorych, 15 tysięcy z ministerstwa — reszta od społeczeństwa.

Należy przypuszczać, że i w bieżącym roku nastąpi odpowiedni podział sum i żadne z tych źródeł pomocy dla dziecka nędzy nie zawiedzie.

W celu zwrócenia uwagi na sprawy dziecka, przebywające w niewytłumaczonem zapomnieniu, Komitet organizuje „Tydzień dziecka", który będzie trwał od dnia 22 do 28 maja r. b. W ciągu tego tygodnia urządzi się w obrębie miasta wiele zabaw dla młodzieży, kilka imprez dochodowych a 24 maja wolnym z rozporządzenia Kuratora od zajęć szkolnych — od będzie się „Święto Dziecka". W dniu tym dzieci w wieku szkolnym udadzą się za miasto na zabawę, a w wieku przedszkolnym będą się bawiły na skwerach i w ogrodach pod opieką seminarzystek.

Jedną z imprez dochodowych „Tygodnia Dziecka" będzie loterja. Już od paru dni odbywa się zbiórka fantów na tę loterję. Po mieście krążą kwestarki. Nie odmawiajcie ofiar. Byle drobiazg, wam niepotrzebny, przyda się na zdobycie kilkudziesięciu groszy na ratowanie dzieci, skazanych przez nielitościwy los na cherlactwo. **Włod.**

Posiedzenie wileńskiej grupy regjonalnej posłów i senatorów.

Dziś, w środę, o godz. 11 odbędzie się w sali Sekretarjatu wojewódzkiego BBWR. posiedzenie wileńskiej grupy regjonalnej posłów i senatorów.

Na posiedzenie to zostali zaproszeni prezes Izby Skarbowej p. Ratyński, prezes Okr. Urzędu Ziemsk. p. Łączyński i dyrektor wil. Oddziału Państwowego Banku Roln. p. Maculewicz, którzy wygłoszą referaty na temat wykonywania nowo uchwalonych ustaw, dotyczących ulg kredytowych i podatkowych, spraw rolnych i t. p.

Kłopoty magistratu z pożyczką angielską.

Wczoraj przybył do Wilna delegat Ministerstwa Skarbu, który odbędzie z przedstawicielami samorządu wileńskiego szereg narad w sprawie wynikłych komplikacyj przy spłacie pożyczki angielskiej. Jak już donosiliśmy, wierzyciele angielscy, wystąpili ponownie z żądaniem uznania odrzuconych już w swoim czasie przez magistrat obligacyj na łączną sumę 120000 złotych.

Na podstawie konferencyj zostanie uzgodnione stanowisko władz państwowych i samorządowych.

Jak zdołaliśmy poinformować się w magistracie przeważa pogląd, iż roszczenia wierzycieli angielskich nie mają istotnych podstaw prawnych.

Uroczystość 1 maja w Moskwie.



Na zdjęciu naszem widzimy generalicję sowiecką, zgromadzoną przed Kremlem w czasie wielkiej rewji wojskowej w dniu 1 maja.

Stoją od strony lewej: zastępca komisarza ludowego wojny Tuchaczewskij, dowódca lotnictwa Aleksnis, szef sztabu generalnego Jegorow, komisarz wojny Woroszyłow, dowódca floty Orłow, kierownik polityczny Gamarnik, dowódca kawalerji Budiennyj i Kamieniew.

Wilno uroczyście obchodziło wybór Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wczoraj z racji wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej miasto przybrało odświętną szatę. Na wszystkich gmachach i instytucjach państwowych, samorządowych i wojskowych jak również i na domach prywatnych powiewały flagi o barwach państwowych.

Wieczorem ulicami miasta przemaszerowały pod dźwięki orkiestry pluton K. P. W. oraz kolejowa straż ogniowa.

OFIARY.

Towarzystwo Kredytowe m. Wilna wpłaciło na rzecz ratowania Bazyliki 200 zł. (dwieście zł.) dnia 9 maja rb.

Zjazd Delegatów Rad Gminnych z Wileńszczyzny.

W dniu 9 bm. w wielkiej sali konferencyjnej wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego obradował Zjazd Delegatów Rad Gminnych z terenu województwa wileńskiego, zrzeszonych w Związku Gmin Wiejskich Rzeczypospolitej Polskiej. Zjazdowi przewodniczył wiceprezes Związku p. Gliszczyński. Po otwarciu Zjazdu wygłosił przemówienie powitalne p. Wicewojewoda Jankowski, w toku zaś obrad przybył na Zjazd p. Wojewoda Jaszczołt i wysłuchał wniosków, zgłaszanych przez poszczególnych delegatów w rozmaitych sprawach finansowo-gospodarczych. Następnie p. Wojewoda w dłuższej przemowie podkreślił znaczenie i rolę społeczności gminnej w organizmie państwowym, zaznaczając, że wiara w lepsze jutro i przejawienie odporności da moc przetrwania i szybkiego zlikwidowania skutków depresji gospodarczej. W czasie obrad Zjazdu dyr. Związku Bolesaw Tkaczyk wygłosił 3 referaty informacyjne, wyjaśniając w nich zebranym przepisy statutu Związku Gmin Rzeczypospolitej od niedawna zatwierdzonego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Prelegent zobrazował strukturę organizacyjną Związku zgodnie ze statutem i omówił zasady regulaminu wyborczego obowiązującego w Związku. Drugi referat został poświęcony wyjaśnieniu przepisów nowej ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego. Trzeci zaś referat ujął wszechstronnie działalność Zarządu Związku.

W zakończeniu Zjazd dokonał wyboru jednego członka Rady Naczelnej Związku z terenu województwa i jednego zastępcy. Członkiem został wybrany p. Sławiński, delegat powiatu dziśnieńskiego, zaś zastępcą p. Rusiecki.

=::+::=

Warjaci... w posagu.

Onegdaj na posterunek policji w Olkienikach zgłosił się mieszkaniec wsi Sioło pod Olkienikami S. Zydroń i złożył następujący charakterystyczny meldunek:

Po zlikwidowaniu słynnego w swoim czasie domu warjatów w Nowej Wilejce w szeregu wsi utworzono kolonje i pensjonaty dla warjatów. Nie są to pensjonaty, lub kolonje w ściślem znaczeniu tego słowa, lecz poszczególne rodziny włościańskie biorą na utrzymanie warjatów, za co też otrzymują wynagrodzenie, albo od magistratów lub samorządów gminnych, albo też od osób prywatnych, które posyłają tam swych krewnych.

Dobrobyt mieszkańców wsi Sioło zależy właśnie od utrzymywania takich warjatów. Doszło nawet do tego, iż poszczególni włościanie dają swym córkom w charakterze posagu... warjatów. Najlepszym posagiem jest... 4 warjatów.

Otóż składający meldunek ożenił się przed rokiem z mieszkanką wspomnianej wsi Michaliną Waraacówną i otrzymał od teścia tytułem posagu trzech warjatów. To miało przynieść mu stały dochód, niczem niezgorsza posadka.

Tymczasem wkrótce potem krewni jednego warjata przestali płacić a dwóch pozostałych wyzdrowiało. W ten sposób S. Zydroń został mocno pokrzywdzony. Rozgoryczony udał się do teścia i zażądał by dał mu wzamian innych warjatów. Teść nie zgodził się i na tem tle pomiędzy nimi powstała kłótnia w wyniku której teść silnie pobił i pokaleczył zięcia.

Poszkodowany udał się wówczas do policji i złożył powyższy meldunek, dzięki któremu dowiadujemy się ciekawych rzeczy o handlu warjatami. (c).

SŁUCHOWISKA.

Każdemu wolno zarobić.

Dźwiękowe kino świetlne „Pan" (ul. Wielka 42), aby uprzystępnić szerokim masom zapał do oglądania polskiego filmu wpadło na genjalny pomysł. Kto kupi bilet może wziąć udział w konkursie na recenzję. Nagroda wprawdzie niewielka — 50 złotych wszystkiego, ale zawsze coś. Zwłaszcza, że dużo jest ludzi, którzy lubią pisać. Bardzo lubią pisać. Wśród ludności naszego kraju bardzo dużo jest grafomanów. Chętnie napiszą na konkurs. Przyjemne z pożytecznem.

Reporterowi pisma naszego przypadkiem udało się przejąć kilka recenzyj. Ponieważ konkurs zaznaczał, że wymiary recenzyj mają być dowolne, łatwo było wybrać najlakoniczniejsze. Oto prosimy:

Uczenica 4-ej klasy:

— Każdemu wolno kochać. Tylko mnie nie wolno kochać Marjusza Maszyńskiego...

Uczenica 6-ej klasy:

Kiedy Witold Conti, Witold Conti o oczach pełnych morza i brzegów, tulił Janinę Brochwiczównę, kiedy przepiękne jego rzęsy zachodziły łzami upojenia, a wargi same się układały do czarujących pocałunków, kiedy Witold Conti był na scenie: poczułam, że jestem kobietą.

Uczenica 8-ej klasy:

Główną zaletą mężczyzny powinny być: proporcjonalna budowa i wysportowane mięśnie. Dymszo, leopardzie! Adolfie oczekiwany! masz bicepsy jak nogi dyskobola! Czoło twoje zachodzi chmurą gniewu jak bek, który wybija głową piłkę. Mężczyzno procentowy z owłosioną piersią! Czemuś ukazał się w tej koszulce gimnastycznej? Każdemu wolno kochać.

Narodowy demokrata:

Mimo ucisku jaki cierpi naród pod ciężką stopą narzuconego rządu, Polacy przetrwają. Jest bardzo źle, ale będzie lepiej, trzeba tylko nie upadać na duchu narodowym.

Żyda, dyrektora teatru „Wesoły sandacz" przy pewnej dozie dobrej woli i zdecydowanego czynu przerobimy na polskiego, naszego Glatza.

Alojzy Kędziorek, muzyk poślubi złotą Renetę, jak niegdyś generał Haller — morze.

Dziewczę polskie, Lodzia, zawsze zostanie pokojówką. Każdemu wolno kochać, mimo twardego ucisku rządów sanacyjnych.

Kandydat na prorządowca:

Co pewien czas wystrzela jak rakieta w niebo nowy symbol potężnej rozbudowy państwa. Skromny zakład: „Instytut dla zidjociałych i ogłupiałych", postawiony w równie skromnem mieście Wygłupinie, niechże się nam rozrośnie do znamienia czasu. Nie trąbimy po całym świecie o Gdyniach i Borysławiach. Skromnie bez rozgłosu co pewien czas jest dokonywany znamienny czyn. Do pracy! do pracy! do pracy!.

Materjalista dziejowy:

Wesołe przygody miłosne kochanków śmiałych i nieśmiałych są wynikiem walki klas. Sam proces rozwojowy zjawisk gospodarczych prowadzi do kartelizacji ciężkiego kapitału. Ciężki kapitalista Maciej Baleron zmusza Pulwerjusza Sagankiewicza i jego żonę do reglamentacji Renety. Pod wpływem warunków gospodarczych dawni konkwistadorowie przemysłu tracą więzy z produkcją. Ale w tym właśnie fakcie już się gnieździ nieuchronna zagłada ustroju. Masy pracujące reprezentowane przez bezorbotnego kelnera Hipka wchodzą na scenę dziejową. Demoralizują, niszczą, sieją niepokój, wreszcie łamią i miażdżą. Sprawiedliwości społecznej staje się zadość.

Materjalista ordynarny:

Każdemu wolno kochać, o ile zarobi odpowiednią ilość pieniędzy. Z chwilą kiedy dotąd niechlujny i bezużyteczny Alojzy Kędziorek, muzyk, potrafił się postawić na odpowiedniej życiowej stopie, Reneta Sagankiewiczówna bez namysłu rzuca narzeczonego Balerona, wprawdzie zamożnego, ale już nie tak bardzo jak Alojzy.

tuz

—oXo—

RADJO

WILNO.

ŚRODA, DNIA 10 MAJA 1933 ROKU.

11.40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 12.10: Audycja dla poborowych (muzyka). 13.20: Kom. meteor. 14.40: Program dzienny. 15.15: Giełda roln. 15.25: Chwilka strzelecka. 15.35: Audycja dla dzieci. 16.00: Schubert-Liszt (płyty). 16.40: „O łączności Polonji zagran. z Macierzą" odczyt. 17,00: Audycja dla nauczycieli muzyki (pogad. muzycz.). 17.30: Muzyka taneczna (płyty). 17.40: „Umowy o pracę robotników i pracowników umysłowych" — odczyt. 17.55: Program na czwartek. 18.00: Koncert laureatów. Wiad. bieżące. D. c. koncertu. 18.40: Przegląd litewski. 18.55: Rozmait. 19.00: Codz. odc. pow. 19.10: Rozmaitości. 19.15: „Co się dzieje w Wilnie" — pogadanka wygł. prof. Mieczysław Limanowski. 19.30: „Życiorys Cyprjana Norwida" — feljeton. 19.45: Prasowy dz. radj. 20.00. Audycja z okazji święta rumuńskiego. 21.20: Wiad. sportowe Dod. do pras. dz. radj. 21.10: Recital fortep. Zb. Drzewieckiego. 22.00: „Na widnokręgu". 22.15: Audycja literacka „Rehabilitacja" — fragment z pow. H. Sienkiewicza p. t. „Potop". 22.45: Muzyka (płyty). 22.55: Kom. meteor. 23.00: Koncert symfoniczny (płyty). Słowo wstępne prof. Michała Józefowicza.

WARSZAWA.

ŚRODA, DNIA 10 MAJA 1933 ROKU.

12.10: Płyty gramofonowe. 16.00: Płyty gramofonowe. 17.30: Płyty gramofonowe. 19.20: „Skrzynka Pocztowa Rolnicza" — inż. W. Tarkowski. 22.15: Muzyka taneczna z płyt gramofonowych. 22.40: Odczyt w języku angielskim p. t. „Opieka nad mniejszościami oparata na Ustawach Ligi Narodów" — dr. Ehrlich. 23.00: Muzyka taneczna z „Oazy".

NOWINKI RADJOWE.

NAPRAWA DETEKTORÓW.

Przed zabraniem detektorka na letnisko należy dokładnie go sprawdzić i usunąć niedokładności w odbiorze radjowym. Naprawę uskutecznia bezpłatne Pogotowie Radjowe, które wyśle upoważnionego technika po listownem lub telefonicznem zgłoszeniu się radjosłuchacza do Rozgłośni Wileńskiej (Witoldowa Nr. 21 — telefon 12—14).

ŻYCIORYS NORWIDA

W bieżącym miesiącu upłynie 50 lat od śmierci wielkiego poety i głębokiego myśliciela Cyprjana Norwida. W związku z tą rocznicą radjo polskie nada w maju szereg audycyj literackich, poświęconych dziełom i postaci znakomitego pisarza. W dniu dzisiejszym (środa) o godz. 19,30 rozgłośnie polskie transmitują z Warszawy odczyt p. Romana Zrębowicza p. t. „Życiorys Cyprjana Norwida".

POPIS WIRTUOZA.

O godz. 21,10 wystąpi w radjo jeden z czołowych pianistów polskich Zbigniew Drzewiecki, który odegra szereg utworów wirtuozowskich Schumanna, Brahmsa i in.

KURJER SPORTOWY

DZIEŃ SZTAFET I PŁOTKÓW.

Forma poszczególnych zawodników lekkoatletycznych jest nam jeszcze nie znana, bo nie startował na bieżni ani Wieczorek, ani Sidorowicz, ani też inni, którzy jednak od dłuższego czasu trenują z myślą o rekordach.

Najbliższą więc próbą po zimowej długiej śpiączce będą zawody niedzielne.

„Dzień sztafet i płotków" na Pióromoncie powinien przynieść nam szereg dobrych wyników, a jeśli będą one tylko niezłe, to jak na początek powinno wszystkim wystarczyć, powinniśmy być zadowoleni.

Do zawodów tych prócz zawodników klubowych dopuszczeni będą również i uczniowie szkół średnich. Młodzież szkolna startować będzie w swoich konkurencjach.

Spodziewać się zatem można, że w niedzielę na Pióromoncie będzie gwarno nietylko na bieżni i boisku ale i na „trybunie", to znaczy za barjerą.

Zgłoszenia do zawodów kierować trzeba do p. Kudukisa, Metropolitalna 1, telefon 783.

Zawody rozpoczną się o godz. 16.

JAK TRZEBA SĘDZIOWAĆ?

Obowiązki sędziego są nieraz bardzo trudne i powikłane. Od sędziego wymaga się nieraz daleko więcej niż od zawodnika, to też chcąc być dobrym sędzią, to trzeba oczywiście doskonale znać się na przepisach i mieć dużo własnego doświadczenia.

Chcąc zwiększyć kadry sędziów lekkoatletycznych władze lekkoatletyczne Wilna organizują specjalny kurs dla tych chętnych, którzy chcą zostać pomocni w organizowaniu licznych zawodów.

Kurs rozpoczyna się już dzisiaj o godz. 17 na Pióromoncie. Prowadzić go będą pp.: kpt. Niepokulczycki, Szumański, Niecieck i Kudukis.

Sądząc z ilości nadesłanych zgłoszeń, to można już dzisiaj powiedzieć, iż kurs cieszyć się będzie dużem powodzeniem.

UCZNIOWIE WALCZĄ NA SZABLE.

Mecze szermiercze w Wilnie odbywają się niestety raz, albo dwa razy do roku, a szermierka jest przecież pełnowartościowym sportem i warto na nią nieco większą zwrócić uwagę.

Specjalnem powodzeniem szermierka cieszy się wśród młodzieży szkolnej, która stale trenuje nietylko w swoich szkołach, ale i w sali Ośrodka W. F. pod okiem fachowego technistrza p. Kruka.

W najbliższą więc niedzielę o godzinie 11 w sali gimnastycznej Gim. J. Lelewela odbędzie się międzyszkolny turniej szermierczy, który będzie miał jednocześnie charakter eliminacyjny przed zestawieniem składu Wilna na mecz z uczniami Warszawy, którzy mają do nas przyjechać w końcu maja.

Najwięcej szans mają uczniowie Gim. J. Lelewela i Gimn. A. Mickiewicza. Między temi szkołami rozegra się zasadnicza walka o pierwszeństwo.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE HANDLOWCÓW.

Uczniowie Koła Sportowego Szkoły Handlowej Kupców i Przemysłowców mają zamiar zorganizować wewnętrzne zawody lekkoatletyczne.

Zawody mają się rozpocząć w piątek o godz. 17 na Pióromoncie.

KONFERENCJA W SPRAWIE WYSTAWY SPORTOWEJ.

W dniu 6 bm. w lokalu Izby Przem. Handl. w Wilnie odbyła się konferencja w sprawie udziału firm miejscowych w wystawie sprzętu sportowego i artykułów, znajdujących zastosowanie w sporcie, organizowanej w czasie od 28 maja do 6 czerwca rb. podczas „Tygodnia Sportowego" w Wilnie.

Po zaznajomieniu się zebranych z celami i zadaniami wystawy, polegającemi na należytem zareklamowaniu miejscowego przemysłu i handlu artykułów sportowych, wywiązała się dyskusja, w wyniku której zebrani wypowiedzieli się zasadniczo za zorganizowaniem powyższej wystawy, tem bardziej że w okresie jej trwania spodziewane są liczne wycieczki nietylko z sąsiednich województw, lecz i z dalszych połaci Polski.

Specjalnie powołany Komitet Organizacyjny, w skład którego wszedł m. in. również przedstawiciel Izby Przem. — Handl. w Wilnie, przystąpił do organizacji wystawy. — Będzie się ona mieścić w pawilonach połargowych w ogrodzie po-Bernardyńskim.

ŚWIATOWE REKORDY

LOS ANGELES, (Pat). — Olimpijski skoczek o tyczce amerykanin Graber ustanowił nowy rekord światowy w skoku o tyczce 4 m. 34 cm. Poprzedni rekord należał do amerykanina Millera i wynosił 4 m. 31,5 cm.

BERLIN. (Pat). — Hrabia Czajkowski który niedawno na torze Avus pod Berlinem ustanowił nowy rekord światowy godzinny, mając szybkość 213 km. 843 m. — ustanowił „po drodze" szereg innych rekordów świata, a mianowicie: na 100 km. — 18 min. 16,2 sek., na 100 mil — 45 min. 08 sek., na 200 km. — 56,07 sek. Dawny rekord światowy „godzinny" wynosił 210 km. 392 m. i należał do Anglika Eytona. Ponadto hrabia Czajkowski ustanowił nowy rekord toru 5 min. 54 sek., co odpowiada godzinnej szybkości 217,4 klm.

RAN ZWYCIĘZCĄ.

NOWY YORK, (Pat). — Spotkanie bokserskie między Edwardem Ranem a pięściarzem Lewinem zakończyło się zdecydowanem zwycięstwem polskiego pięściarza.

Walkę zakończył Ran nokautem, kładąc na deski najzupełniej wyczerpanego nieprzytomnego przeciwnika.

Spłoszony koń stratował dwie dziewczynki.

Tragiczny wypadek przy ulicy Kalwaryjskiej.

Wczoraj w południe na ulicy Kalwaryjskiej spłoszony przez autobus „Arbonu" koń poniósł furmankę, wjeżdżając na chodnik.

Większość przechodniów zdołała w czas odskoczyć, natomiast pod kopytami konia znalazły się dwie dziewczynki: Wanda Rucińska 9 lat (Kalwaryjska 109) oraz jej koleżanka Eugenja Pawlikowska (Oficerska 4).

Przechodnie konia zatrzymali. — Na miejsce wypadku zawezwano pogotowie, które udzieliło ofiarom pierwszej pomocy. Najdotkliwiej ucierpiała 9-letnia Rucińska. W stanie ciężkim przewieziono ją do oddziału dziecinnego przy szpitalu św. Jakóba.

Druga dziewczynka Eugenja Pawlikowska odniosła lżejsze obrażenia ciała. Po nałożeniu opatrunków przewieziono ją do mieszkania.

Przeciwko wieśniakowi spisano protokół. (c).

25 „kogutków"

jako środek do pozbawienia się życia.

Wczoraj w nocy przywieziono do ambulatorjum pogotowia ratunkowego mężczyznę w wieku około 40 lat z oznakami poważnego zatrucia.

Okazał się nim bezrobotny garncarz Mateusz Kwiliszo, lat 48 (Stefańska 30).

Po otrzymaniu pierwszej pomocy, Kwiliszo oświadczył, że usiłował popełnić samobójstwo przez zatrucie się i w tym celu przyjął 25 „kogutków", sądząc, że porcja ta wystarczy.

Oryginalnego samobójcę przewieziono w stanie poważnym do szpitala żydowskiego. (c).

LISTY DO REDAKCJI

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z informacjami ryskiego korespondenta „Dziennika Wileńskiego" umieszczonemi w tem piśmie dnia 5 maja r. b. i z informacjami „Rigasche Rundschau", pomawiającemi mię o prowadzenie w charakterze męża zaufania Marszałka Piłsudskiego rokowań z tautininkami i innymi kierownikami partyj litewskich na temat niebezpieczeństwa niemieckiego i autonomji, którąby Rząd Polski nadał Wileńszczyźnie, mam zaszczyt oświadczyć, że bawiąc w kwietniu r. b. w Kownie żadnych rokowań z nikim nie prowadziłem, w prywatnych atoli rozmowach z mymi kolegami, przyjaciółmi i znajomymi Litwinami poruszałem rzecz naturalną — temat stosunków polsko — litewskich; rozmowy te, podkreślam, nie miały nic wspólnego z „rokowaniami", wynikły one li tylko z moich osobistych zainteresowań. Mężem zaufania ani Marszałka Piłsudskiego, ani czyimkolwiekbądź nie jestem i oczywiście w takim charakterze z nikim nie rozmawiałem; żadnego członka Rządu Litewskiego nie widziałem.

Uwagi własne „Dziennika Wileńskiego", jako całkowicie nierzeczowe, pomijam milczeniem.

Widocznie dostatecznie, aby w Kownie prywatny obywatel m. Wilna, reprezentujący tylko siebie samego, wyraził tę lub inną własną osobistą, prywatną opinję, niedogadzającą czyjem kolwiekbądź stanowisku z pomiędzy polityków litewskich lub i nie litewskich, — aby widziano w nim przedstawiciela Rządu Polskiego, rokującego i t. d.

Łączę wyrazy poważania

Br. Krzyżanowski.

Wilno, 9. 5. 1933 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

W poczytnem piśmie pańskiem w numerze piątkowym (5 maja) ukazała się notatka wielce mnie krzywdząca p. t. „Awantury pijanych obwiepolaków", w której przez pomyłkę umieszczono moje nazwisko.

Wyjaśniam przeto, że w awanturze tej udziału nie brałem, szyb wystawowych jak i szyldów nie niszczyłem.

Natomiast byłem li tylko świadkiem całego zajścia. Przy sposobności nadmieniam, że z obwiepolem nigdy kontaktu nie miałem, nie mam i mieć nie będę.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku.

Leon Łabuński.

Wilno, 9. 5. 1933 r.

Pomoc dla bezrobotnych nie jest filantropją lecz samoobroną!

Zniesienie opłat na bezrobocie od przesyłek wagonowych w komunikacji z zagranicą.

Jak wiadomo od każdego listu przewozowego na przesyłkę wagonową pobiera się obecnie opłatę w wysokości zł. 1,50 gr. na rzecz Funduszu Bezrobocia. Obecnie zarządzeniem Ministra Komunikacji opłata powyższa została zniesiona w stosunku do przesyłek wagonowych wysyłanych zagranicę i przybywających z zagranicy drogą lądową za bezpośredniemi listami przewozowemi komunikacji międzynarodowej.

Zarządzenie to wchodzi w życie z dniem 15 kwietnia, czyli z datą znacznie wcześniejszą od daty jego zgłoszenia.

Sprawdzania listów przewozonych oraz reklamacji celem uzyskania zwrotu nadpłat dokonywuje Biuro Kolejowe Izby Przemysłowo — Handlowej w Wilnie (ul. Mickiewicza Nr. 32).

Dodatki dla kolejarzy.

WARSZAWA, (Pat). — Ukazało się rozporządzenie p. ministra komunikacji w sprawie specjalnych dodatków dla pracowników kolejowych, zatrudnionych na stacjach granicznych. Pracownicy kolejowi, zatrudnieni stale na stacjach granicznych, położonych na obcem terytorjum, otrzymują dodatek do uposażenia w wysokości 50 proc. diety dziennej, przewidzianej za wyjazdy służbowe w kraju. Dodatki te wypłacane są co miesiąc zdołu.

Bilans handlu zagranicznego

WARSZAWA. (Pat). Bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i Wolnego miasta Gdańska według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego przedstawiał się w miesiącu kwietniu r. b. jak następuje:

Przywóz 182,233 ton wartości 65 miljonów 589 tysięcy zł.

Wywóz 812,467 ton wartości 70 miljonów 516 tysięcy zł.

Zatem saldo dodatnie wynosi 4 miljony 927 tysięcy złotych.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat). Londyn 30,46 — 30,16. Nowy York 7,74 — 7,66; Paryż 35,19 — 35,01; Szwajcarja 172,66 — 171,80; Włochy 47,33 — 46,87; Berlin w obrotach nieoficj. 209,80. Tendencja niejednolita.

AKCJE. Bank Polski 72. Lilpop 10 Starachowice 8.25 Tendencja niejednolita

Dolar w obrotach prywatnych 7,53.

Bank Polski płacił rano za dolary 7,40, później 7,50.

Rubel złoty 4,94 — 4,93

KRONIKA

Środa 10 Maj

Dziś: Izydora Or.
Jutro: Mamerta B. W.

Wschód słońca — g. 3 m. 52
Zachód — g. 7 m. 12

— **Przewidywana pogoda w dniu 10 bm. według P. I. M-a.** W całym kraju pogoda o zachmurzeniu naogół dużem, możliwe burze i deszcze, zwłaszcza w dzielnicach północnych. Temperatura bez większych zmian. — Słabe lub umiarkowane wiatry przeważnie południowo — wschodnie i zachodnie.

OSOBISTA.

— **Powrót z Warszawy delegata rządowego.** Wczoraj powrócił z Warszawy delegat rządowy przy magistracie m. Wilna p. Adam Piłsudski. Podczas swojej bytności w stolicy p. Adam Piłsudski załatwił kilka spraw finansowych samorządu wileńskiego oraz czynił starania o przydział dla Wilna kredytów z nowopowstającego funduszu pracy.

— **Wyjazd prezesa Falkowskiego.** Prezes Dyrekcji PKP. w Wilnie p. K. Falkowski wyjechał wczoraj do Białegostoku w sprawach służbowych. W Białymstoku p. prezes zabawi kilka dni.

LITERACKA

— **Dzisiejsza Środa Literacka** poświęcona będzie „Podstawom hitleryzmu w kulturze współczesnych Niemiec". Zagadnienie to omówi znany i ceniony krytyk p. Stanisław Baczyński, profesor Instytutu Badań Europy Wschodniej. Wstęp dla członków bezpłatny. Wprowadzeni goście płacą 1 złoty. Młodzież akademicka korzysta ze zniżek. Początek o godz. 20,30.

SPRAWY SZKOLNE

Dyrekcja Gimnazjum Państwowego im. Orzeszkowej w Wilnie podaje do wiadomości, że egzamina wstępne do klasy III i IV odbędą się w II-ej połowie czerwca r. b.

Podania przyjmuje i informacyj udziela kancelarja gimnazjum codziennie w godzinach od 11 do 13-ej.

WOJSKOWA.

—**Kto ma stawić się przed Komisją Poborową?** Dziś 10 maja w kolejnym dniu poboru rocznika 1912 przed Komisją Poborową winni są stawić się wszyscy mężczyźni wspomnianego rocznika z nazwiskami rozpoczynającemi się na literę F, zamieszkali na terenie 4 i 6 komisarjatów oraz z nazwiskami na literę G z obrębu komisarjatów 1, 2 i 4.

Komisja urzęduje od godz. 8-ej rano w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Z Wil. Koła Żw. Bibljotekarzy Polskich.** Dnia 18 maja rb. (czwartek) o godz. 7 min. 15 wiecz. (w razie braku quorum o godz. 8 min. 15 wiecz.) w lokalu Bibljotek. Uniwersyteckiej (ul. Uniwersytecka 5) odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Koła (111 zebranie ogólne).

— **Z Wil. T-wa Filozoficznego.** We środę dnia 10 maja br. odbędzie się o godz. 8 w. w lokalu Saminarjum Filozoficznego Uniwersytetu 6 posiedzenie Sekcji Dydaktycznej. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Z Ogniska Kol. Przysp. Wojsk. w Wilnie.** Staraniem Zarządu Ogniska K. P. W. Wilno odbędzie się w dniu 10 maja rb. we własnej sali przy ul. Kolejowej Nr. 19 odczyt p. Mgr. Bronisławy Orłowskiej na temat: „Praca obywatelska w dobie pozytywizmu, a dzisiaj". Kapewiacy wolni od zajęć stawcie się licznie z rodzinami i znajomymi. Wstęp bezpłatny dla wszystkich. Początek o godz. 18.

RÓŻNE.

— **Wzrost kosztów utrzymania.** Podług dokonanych obecnie obliczeń koszty utrzymania w Wilnie w kwietniu w porównaniu z marcem wzrosły o 0,9 procent. Na wzrost wpłynęła zwyżka w grupie żywnościowej, podczas gdy w grupie opałowej zaznaczyła się stosunkowo dość znaczna zniżka cen.

— **Poprawa stosunków sanitarnych w Wilnie. Skuteczna walka z chorobami zakaźnemi.** Dzięki energicznej akcji lekarzy sanitarnych w ostatnich tygodniach daje się zauważyć na terenie Wilna wyraźna poprawa stosunków w dziedzinie sanitarnej. Zanotowane ostatnio nasilenie tyfusu brzusznego dzięki momentalnie zastosowanym środkom zapobiegawczym zmniejszyło się do minimum. Obecnie notuje się zaledwie kilka wypadków w tygodniu. Mniejwięcej tak samo przedstawia się sytuacja i z innemi chorobami zakaźnemi. Ogółem w minionym tygodniu na terenie Wilna na choorby zakaźne zapadło 3 7osób, co w stosunku do tygodni poprzednich stanowi dość znaczną procentową zniżkę.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance. — Sukces wczorajszej premjery.** — „Pokój na trzeciem piętrze Nr. 17" (premjera wczoraj 9. 5.) — sensacyjny proces w pięciu obrazach zdobył sobie wstępnym bojem ogólny aplauz.

Świetne dekoracje, reżyserja i gra artystów z pp.: Szpakiewiczową, Trapszówną, Jasińską, Zielińską, Grolickim, Bieleckim, Rychłowską i Łodzińskim na czele — podtrzymują nastrój i tworzą z tej sztuki widowisko godne zobaczenia i podziwu. „Pokój na trzeciem piętrze" grany będzie po raz drugi i trzeci, dziś, środa 10 bm. i jutro czwartek 11 bm. o godz. 8 w. w Teatrze na Pohulance.

— **Triumfalny pochód „Żegnaj Młodości" po Wileńszczyźnie.** Piękna sztuka „Żegnaj Młodości" („Młodość szumi"), z którą jeździ obecnie Stały Teatr Objazdowy, a w której w rolach głównych występują gościnnie królowa ekranu Jadwiga Smosarska i St. Daczyński — cieszy się wszędzie ogromnem powodzeniem.

Stały Teatr Objazdowy Teatrów Miejskich Z. A. S. P. w Wilnie stał się dziśiaj kulturalną i duchową potrzebą prowincji, od której Dyrekcja tego młodego Teatru otrzymuje liczne podziękowania (ustne i pisemne) za tak piękną działalność.

„Żegnaj Młodości" („Młodość szumi") grana będzie dziś, środa 10 bm. w Baranowiczach, 11 bm. w Stołpcach, 12 bm. w Nieświeżu, 13 bm. w Łunińcu, 14 bm. w Pińsku, 15 bm. w Kobryniu.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". — „Parada gwiazd".** Dziś o g. 8,30 wystąpią w Wilnie raz jeden tylko najwybitniejsi artyści ekranu polskiego: Marja Bogda, Adam Brodzisz, Mieczysław Cybulski Hanka Runowiecka i Kazimierz Chrzanowski — w wielkiej rewji, zawierającej ostatnie nowości Stolicy p. t. „Parada Gwiazd". Zainteresowanie występem znakomitych artystów filmowych — olbrzymie. Pozostałe bilety nabywać można dziś od godz. 11 rano.

— **„Cnotliwa Zuzanna".** W piątek najbliższy wchodzi na repertuar teatru „Lutnia" pełna humoru, werwy, oraz pięknych melodyj świetna operetka Gilberta „Cnotliwa Zuzanna" z udziałem całego zespołu artystycznego.

Ceny zniżone.

— **„Marica" na przedstawieniu popołudniowem.** Niedzielne przedstawienie popołudniowe po cenach propagandowych wypełni doskonała operetka Kalmana „Marica" w premjerowej obsadzie. Ceny propagandowe.

— **Mikołaj Orłow gra w Wilnie** na zaproszenie Wileńskiego Towarzystwa Filharmonicznego w nadchodzącą niedzielę 14 bm. w sali Konserwatorjum (Wielka 47). Światowej sławy pianista da jedyny recital w przejeździe do krajów bałtyckich.

Szczegóły w afiszach

Na zjazd Kaniowczyków i Żeligowczyków.

W związku ze Zjazdem 13 i 14 bm. w Warszawie Kaniowczyków i Żeligowczyków p. Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego zezwolił na udzielenie urzędnikom i nauczycielom wszystkich szkół w Okręgu, którzy należą do Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków i pragną wziąć udział w Zjeździe urlopów na czas trwania Zjazdu, a gdyby odległość od Warszawy miejsca ich zamieszkania tego wymagała — również na dni 12 i 15 maja 1933 r.

Wycieczka z Katowic do Wilna.

Wczoraj przybył z Katowic do Wilna delegowany urzędnik tamtejszej dyrekcji kolejowej p. Alfred Hajek. Przyjazd jego związany jest z organizacją wycieczki krajoznawczej z Katowic do Wilna. Wycieczka przybędzie do Wilna na Zielone Święta i ma się składać z 350 osób.

Wycieczka zabawi w Wilnie kilka dni, i zwiedzi zabytki historyczne Wilna i okolic.

NA WILEŃSKIM BRUKU

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Wczoraj w nocy na skutek własnej nieostrożności spadł ze schodów 32-letni handlarz Motel Złatkin (Zawalna 55).

W stanie ciężkim przewieziono go do ambulatorjum pogotowia ratunkowego, skąd po nałożeniu opatrunków przewieziono go do szpitala żydowskiego. (c).

OSKARŻA MĘŻA O BIGAMJĘ.

Wczoraj do wydziału śledczego m. Wilna zgłosiła się mieszkanka folwarku Ochmieniszki, Michalina Czerkasowa i zameldowała:

Od czterech lat jest w seperacji z mężem. Ostatnio nie wiedziała nawet gdzie mąż przebywa. Onegdaj jednak, podczas pobytu w Wilnie, zupełnie przypadkowo dowiedziała się, iż mąż jej mieszka w Wilnie przy ul. Subocz 4 i nie mając rozwodu — poślubił niejaką Janinę Kochanowską.

Michalina Czerkasowa oskarża wobec tego męża Piotra o bigamję.

Zeznania jej zostały zaprotokółowane i w sprawie tej wszczęto dochodzenie. (c).

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego, Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

W dniu 27 II. 1933 r.

13376. I. Firma: „Sklep dodatków szewskich Kejla Lerman", w Wilnie, ul. I Szklana 7. Sklep dodatków szewskich Firma istnieje od 1901 r. Właściciel — Kejla Lerman zam. przy ul. Zawalnej 31 w Wilnie. 524—VI.

13377. I. Firma: „Sprzedaż skór Lipnik Ajzyk i Szmuel — Lida Spółka firmowa". Sprzedaż skór. Siedziba w Lidzie, przy ul. Rynek 57. Spólnicy zam. w Lidzie Ajzyk Lipnik przy ul. Mackiewicza 63 i Szmuel Lipnik przy ul. Mackiewicza 59. Spółka firmowa przekształcona z firmy jednoosobowej „Lipnik Ajzyk" istnieje na mocy umowy z dnia 27 grudnia 1932 r. i zawarta na czas nieograniczony. Zarząd stanowią obaj wspólnicy. Wszelkiego rodzaju zobowiązania weksle czeki plenipotencje, indosy, umowy na dostawy towaru podpisują pod stemplem firmy obaj spólnicy. Pokwitowania z odbioru wszelkiej korespondencji przesyłek i przekazów pieniężnych podpisuje każdy spólnik z osobna. 525—VI.

13378. I. Firma: „Wulf Epsztejn i Spółka — Spółka firmowa". Sklep drożdży, papieru i szpagatu. Siedziba w Wilnie przy ul. Wielkiej 37. Spólnicy Wulf Epsztejn zam. w Wilnie przy ul. Wielkiej 37 i Jakób Denowski zam. tamże. Spółka firmowa przekształcona z firmy jednoosobowej: „Sklep drożdży Wulfa Epsztejna" istnieje na mocy umowy z dnia 30 grudnia 1932 r. uzupełnionej umową dodatkową z dnia 8 lutego 1933 r. i zawarta na czas nieograniczony. Zarząd stanowią obaj wspólnicy. Wszelkie umowy plenipotencje weksle czeki i żyra oraz inne dokumenty podpisuje pod stemplem firmowym każdy ze wspólników. 526—VI.

13379. I. Firma: „Leja Szlak — Tani Papier". w Wilnie, ul. Rudnicka 8. Sklep papieru i materjałów piśmiennych. Firma istnieje od 1933 r. Właściciel — Leja Szlak zam. w Wilnie, przy ul. Niemieckiej 21 m. 10 w Wilnie. 527—VI.

W dniu 3. III. 1933 r.

13380. I. Firma: „Halina Jurjewiczówna" w Wilejce, ul. Piłsudskiego 20. Księgarnia i skład materjałów piśmiennych. Firma istnieje od 1933 r. Właściciel — Halina Jurjewiczówna zam. przy ul. Piłsudskiego 54 w Wilejce. 528—VI.

13381. I. Firma: „Józef Sliwiński" w Oranach, pow. Wileńsko-Trockiego, przy ul. Witoldowej 23. Sprzedaż wódek, win i art. spożywczych. Firma istnieje od 4 marca 1932 r. Właściciel — Józef Sliwiński zam. przy ul. Witoldowej 23 w Oranach. 529—VI.

13382. I. Firma: „Bracia Gołub i Spółka". Skup zboża. Siedziba w Lebiedziewie pow. Mołodeckiego. Przedsiębiorstwo istnieje od 28 stycznia 1932 r. Spólnicy zam. w miasteczku Lebiedziewie pow. Mołodeckiego. Judel Gurwicz, Fajwa Gołub, Tania Gołub, Lejba Gołub, Chaim Sztejman, Chaim Berman i Ela Alperowicz. Spółka firmowa zawarta na mocy aktu zeznanego dnia 26 stycznia 1932 r. pod Nr. 96 przed Notarjuszem Stanisławem Chrząstowskim w Mołodecznie na czas nieograniczony. Zarząd spółki stanowią Ela Alperowicz i Judel Gurwicz. Weksle i wszelkie zobowiązania majątkowe wszelkie akty urzędowe i prywatne oraz pełnomocnictwa podpisuje zarząd. 530—VI.

13383. I. Firma: „Wojłok — Święciany. — S. Kopełowicz i L. Taje" spółka firmowa". Wytwórnia wojłoków z czochralnią wełny. Siedziba w Święcianach przy ul. Nowo-Święciańskiej 35. Przedsiębiorstwo istnieje od 1 kwietnia 1932 r. Spólnicy Samuel Kopełowicz zam. w Wilnie przy ul. Zawalnej 33 i Lejna Taje zam. w Święcianach przy ul. Nowoświęciańskiej 27. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dnia 1 kwietnia 1932 r. na czasokres do dnia 1 kwietnia 1937 r. Zarząd należy do obu wspólników. Weksle czeki i żyra akty plenipotencje i wszelkie zobowiązania pieniężne podpisują pod stemplem firmowym obaj spólnicy. Odbiór korespondencji kwitować i spółkę przed władzami reprezentować może każdy wspólnik z osobna. 531—VI.

13384. I. Firma: „Bejla Topol" w Wilnie, ul. Szawelska 5. Sklep bławatny. Firma istnieje od 1933 r. Właściciel — Bejla Topol zam. przy zaul. Szerokim Nr. 7 w Wilnie. 532—VI.

Do akt Nr. 1478 — 1931.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru IV zamieszkały w Wilnie przy ul. Bazyljańskiej 4, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 bm. 1933 r. od godziny 10 rano w Wilnie przy ul. Grochowej Nr. 5 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Aleksandra Huryna, składających się ze stodoły i spichrza na rozbiórkę, oszacowanych na sumę zł. 510 gr. —

Wilno, dn. 27. 4. 1933 r.

Komornik (—) A. Maciejowski.

MIGNON G. EBERHART. 21

GDY MINIE ZAWIEJA...

Przekład autoryzowany z angielskiego,

Zaczęłam słuchać tego, co mówił O'Leary. Paggi przyciskany przezeń do muru, wił się jak piskorz, ale w końcu zmiękł i starłszy czoło jedwabnym rękawem piżamy, zgodził się, że ktoś mógł wyjść z pokoju Frawley'a bez naszej wiedzy.

Ja jednak nie odstąpiłam od swojego twierdzenia, chociaż mnie ono niepokoiło. Pierwszy raz w życiu zwątpiłam w świadectwo moich oczu i uszu.

— Więc, panno Saro — zakonkludował O'Leary — zeznania pani sprowadzają się do tego, że słyszała pani głosy w pokoju Frawley'a, że z tych drzwi nikt nie wyszedł i że nie zastała pani w pokoju nikogo oprócz zabitego. A jednak mord został popełniony i okno i drugie drzwi były zamknięte. To wszystko nie klei się w logiczną całość.

Rozdział VI.

— Cóż ja na to poradzę? — odrzuciłam cierpko. — Pańska rzecz kleić. Ja mówię tylko to, co wiem, wiem to, co widziałam i słyszałam.

— O'Leary popatrzył na mnie trochę gniewnie i widocznie postanowił zaniechać narazie tej kwestji, bo zwrócił się do innych i wypytał ich wszystkich bardzo badawczo i szczegółowo, gdzie byli kiedy padł strzał, jak dotarli do pokoju zabitego i co widzieli po drodze. Ostatnie pytanie podkreślał z naciskiem, chociaż wszyscy wydawali się trochę zmieszani. Helena pamiętała tylko, że spotkała Teresę na galerji i że zbiegły po schodach prawie jednocześnie z O'Leary'm, Morse zeznał, że zderzył się w bawialni z Barre'ym i że obaj krzyknęli „co to?" — że potem zobaczyli nas w pokoju Frawley'a. Barre pierwszy, on za nim. Brunker wyrecytował chłodnym, niesympatycznym głosem, że spał i, obudzony hukiem wystrzału usłyszał wrzawę i podążył za innymi na miejsce nieszczęścia. Lal Killian oświadczył, że spał kamiennym snem i chociaż wystrzał musiał go obudzić, zrozumiał ci się stało dopiero, gdy usłyszał głosy w sąsiednim pokoju. Wszyscy oprócz Paggi'ego zeznali, że spali i że zostali obudzeni hukiem wystrzału. Słowem nikt nie cierpiał na bezsenność.

O'Leary zainteresował się specjalnie zeznaniem Killiana, bo go badał najdłużej. I ja dziwiłam się, że młodzieniec, sąsiadujący z Frawley'em przez ścianę, znalazł się ostatni na miejscu zbrodni. Co więcej, oświadczył, że przed wystrzałem nie słyszał żadnych głosów. Powtarzając to, spojrzał na mnie wyzywająco. W tem stadjum śledztwa Pagi poruszył się, odchrząknął i rzekł, jak mi się zdawało, trochę nieszczerze.

— Coś sobie przypomniałem. Drobnostka, proszę pana, ale Frawley skonał na mojem ramieniu. Zastaliśmy go konającego. — Głos mu się trochę załamał, ale ciągnął dalej już zupełnie spokojnie. Odniosłam nawet wrażenie, że spojrzał na Killiana ze złośliwem zadowoleniem. — Otóż, Frawley coś szepnął ostatnim tchem nim skonał...

Znów urwał.

Killian popatrzył nań z prawdopodobnie udaną obojętnością, a O'Leary zapytał chłodno:

— No, co powiedział?

— Początek wyrazu, jedną sylabę. Nie zdążył dokończyć. Chrapnął: „Kill..." i skonał. — Obciągnął na sobie fałdy jedwabnego szlafroku, przygładził klapy i dokończył niedbale. — Pewnie chciał biedak powiedzieć, że go zabito.

Killian purpurowy z gniewu, skoczył ku Paggi'emu i potknął się o brzeg derki, w którą się był owinął. O'Leary zwrócił się szybko do mnie:

— Czy pani to słyszała?

Killian usiadł z rozmachem i spojrzał z pasją na skraj derki.

— Czy i pani to słyszała? — powtórzył O'Leary.

— Słyszałam — warknęłam. Chciałam zadać kłam Paggi'emu, tak jak on mnie zrobił, ale nie mogłam. Triumfalny uśmieszek na pełnych czerwonych ustach Włocha powiększył jeszcze moją irytację.

— Jakie pani odniosła wrażenie? Co mogło znaczyć to „Kill...?"

— Jakie wrażenie? — Odparłam szorstko. — Byłam tak zaskoczona tą okropnością, że nie miałam głowy na żadne wrażenie. To jest mam silne wrażenie, że Frawley powiedział „Kill..." *). Więcej nie wiem.

— Ale starczyło pani głowy, żeby zobaczyć pewne papiery na stoliku toaletowym — mruknął złośliwie Paggi, oglądając paznokcie i uśmiechając się prowokacyjnie. Nigdy nie żywiłem względem nikogo morderczych uczuć, ale jego byłabym w tej chwili udusiła z największą satysfakcją. Ręce zaswędziły mnie gwałtownie, zwłaszcza, że po słowach Włocha zapadło szczególne milczenie. Wszyscy patrzyli na mnie; wszyscy oprócz niego i Anety, która gapiła się na ogień. Wydało mi się, że w tych spojrzeniach zbiegających się na mojej osobie, kryło się coś zagadkowego, jakby jakieś porozumienie, czy wspólna wiedza. Czy zdarzyło się wam kiedy stąpnąć na pozornie twardy grunt, który okazał się bagnem i zafalował pod waszą stopą kolisto, jak woda? Otóż ja doświadczyłam analogicznego wrażenia; ja która nie miewam nigdy żadnych przywidzeń.

— Papiery — rzekł powoli Newell Morse, zjadając mnie niespokojnym wzrokiem. — Czy pani... czy były... — Zwrócił się do Paggi'ego. — Coś ty powiedział, Jo?

— Zapytaj pielęgniarki — odrzucił Włoch, wzruszając atletycznemi ramionami.

Teresa zaciskała i otwierała małe zniszczone ręce jakimś drapieżnym gestem. Matylda świdrowała mnie przenikliwym wzrokiem.

Killian przerzucił ze mnie oczy na zatrwożoną twarz Morse'a i przymrużył je w taki sposób, jakby chciał z niej coś wyczytać. Łucja wyciągnęła do mnie długie ramię, odziana we flanelę — na szczęście nie mogła mnie dosięgnąć — i rzekła chrapliwie:

(D. c. n.)

*) Kill — zabić (po angielsku).

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.